ORGAN ZWIĄZKU MIAST I GMIN MORSKICH

CZAS MORZA

NR 3 (80) WRZESIEŃ 2019
ISSN 1425-2430
KWARTALNIK BEZPŁATNY

Dominik rządził Gdańskiem

str. 24

GDAŃSK

'39 '89 2019 GDAŃSK

PARTNEREM WYDANIA JEST URZĄD MIEJSKI W GDAŃSKU

Związek Miast i Gmin Morskich

WYKAZ DELEGATÓW (KADENCJA 2018-2022)

1.	Cedry Wielkie	Wojciech Mańkiewicz – radny
2.	Darłowo	Krzysztof Walków – dyrektor Zarządu Portu Morskiego w Darłowie
3.	Dziwnów	Grzegorz Jóźwiak – burmistrz Zbigniew Jeszka – radny
4.	Elbląg	Janusz Hajdukowski – radny
5.	Gdańsk	Andrzej Bojanowski
6.	Gdynia	Jarosław Kłodziński – radny
7.	Gniewino	Zbigniew Walczak – wójt
8.	Hel	Marek Chroń – przewodniczący rady miasta
9.	Jastarnia	Tyberiusz Narkowicz – burmistrz
10.	Kołobrzeg	Artur Dąbkowski – radny
11.	Kosakowo	Marcin Kopitzki – zastępca wójta
12.	Krokowa	Dorota Goyke – radna
13.	Krynica Morska	Krzysztof Swat – burmistrz
14.	Lębork	Witold Namyślak – burmistrz Marian Kurzydło – zastępca burmistrza
15.	Łeba	Andrzej Strzechmiński – burmistrz Ewa Kapłan – wiceburmistrz
16.	Mielno	Olga Roszak-Pezała – burmistrz
17.	Międzyzdroje	Mateusz Bobek – burmistrz
18.	Puck	Hanna Pruchniewska – burmistrz Amadeusz Walke – radny
19.	Pruszcz Gdański miasto	Janusz Wróbel – burmistrz
20.	Sopot	Marcin Skwierawski – wiceprezydent miasta
21.	Szczecin	Michał Przepiera – wiceprezydent miasta
22.	Trzebiatów	Józef Domański – burmistrz Wojciech Grzymkowski
23.	Ustronie Morskie	Bernadeta Borkowska – wójt
24.	Władysławowo	Roman Kużel – burmistrz
25.	Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego	członek wspierający
26.	Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego	członek wspierający

Na okładce:
Jarmark św. Dominika
Fot. Archiwum MTG S.A.

4-5 Nagroda dla ZMiGM za zasługi dla Portu w Darłowie
Z okazji 140. rocznicy uruchomienia nowożytnego portu handlowego w Darłowie odbyła się Gala Morska.

5 Prezydent podpisał specustawę
Uproszczenie i przyspieszenie procedur administracyjnych przy budowie największych gazociągów

6 Poprawa dostępu do portów morskich
Musimy dynamicznie zwiększać możliwości infrastrukturalne portów Trójmiasta, Szczecina i Świnoujścia.

7 Jarmark Bożonarodzeniowy w Sopocie i Kołobrzegu?
Przyjedź i odwiedź nasz jarmark

8-10 Panie Generale Zaruski – proszę o pozwolenie wejścia na pokład
Osiem dni z życia młodego żeglarza

11 Przystań w Wiślince już gotowa
Mogą tam cumować 32 jachty o zanurzeniu do 2 m.

12 Wyłoniono morskich mistrzów Polski ORC załóg wieloosobowych
Czołówka polskich żeglarzy regatowych rywalizowała na Zatoce Gdańskiej

13-14 Gdańsk się rozwija!
Inwestycje ważne nie tylko dla mieszkańców

15-22 „Jeszcze się tam żagiel bieli… czyli morskie opowieści"
Finał XIX edycji konkursu „Morze a moja duża i mała Ojczyzna"

23 Będzie prom dla PŻB
Minister Marek Gróbarczyk zapewnia

24 Dominik rządził Gdańskiem
Kulminacyjnym momentem ceremonii otwarcia było przekazanie przez prezydenta Gdańska klucza do bram miasta kupcom

25-26 Kultura morska w II RP
Z kart historii

27 2019 – rokiem Ligi Morskiej i Rzecznej
W Kołobrzegu odsłonięto pomnik

28-29 Serce Szczecina bije nad Odrą
Bulwary to miejsce, które każdego roku przyciąga tysiące miłośników wody.

30-31 Finał Finałów Konkursu Wiedzy o Morzu
Sponsorem gali konkursu był m.in. Związek Miast i Gmin Morskich

WYDAWCA

ZMGM

ZWIĄZEK MIAST I GMIN MORSKICH

80-853 Gdańsk
Wały Jagiellońskie 1
tel. 58 323 70 08
fax 58 323 70 61
e-mail: zmigm@zmigm.org.pl
www.zmigm.org.pl

DYREKTOR BIURA
MARCIN MAKOWSKI

REDAGUJE ZESPÓŁ

ROMAN KOLICKI
REDAKTOR NACZELNY

tel. 58 520 27 72
e-mail: gem@gem.gda.pl

KOREKTA

LECH SKARBEK

DTP

AGENCJA GEM
e-mail: gem@gem.gda.pl

DRUK

DRUKARNIA VIPRO
www.vipro.pl

Numer zamknięto 27.09.2019
ISSN 1425-2430

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Nagroda dla ZMiGM za zasługi dla portu w Darłowie

Z okazji 140. rocznicy uruchomienia nowożytnego portu handlowego w Darłowie 28 czerwca br. w Terminalu Morskim w Darłowie w ramach Darłowskich Dni Morza odbyła się gala morska, w trakcie której burmistrz Arkadiusz Klimowicz wręczył pamiątkowe medale. Na uroczystość przybyli parlamentarzyści, samorządowcy, władze miasta i powiatu oraz zaproszeni ludzie morza.

W słowiańskim Darłowie przy ujściu Wieprzy do Bałtyku już we wczesnym średniowieczu, w IX wieku istniał ośrodek handlowo-portowy przy kasztelańskim grodzie Dirlow. W XIV wieku był to prywatny port należący do kasztelana ziemi darłowskiej Wawrzyńca Święcy. W roku 1312, gdy na nowo lokowano miasto Darłowo na prawach lubeckich, port został udostępniony darłowskim kupcom. Handel morski i port przyczyniły się do szybkiego rozwoju miasta oraz regionu. Od roku 1840 port należał do państwa. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku doszło do rozbudowy portu w oparciu o projekt Weinreicha. W okresie od sierpnia 1877 do 15 listopada 1879 wzniesiono port wewnętrzny, doprowadzono do niego kolej i pogłębiono tor wodny do 4 m. Budowę nowego awanportu zrealizowano w latach 1873-1883.

Wybudowanie portu handlowego w połączeniu systemem dróg bitych i kolei przyczyniło się do znacznego ożywienia życia gospodarczego w mieście i okolicy. Dobrze przemyślana inwestycja portowa mimo upływu 140 lat umożliwia przeładunki towarów w ilości ponad 300 tysięcy ton rocznie.

Proces komunalizacji darłowskiego portu i terenów portowych został rozpoczęty w październiku 1999 roku w oparciu o Ustawę o portach i przystaniach morskich. Dwadzieścia lat temu Rada Miejska podjęła odważną uchwałę o utworzeniu Zarządu Portu Morskiego Darłowo Spółki z o.o. Dzięki staraniom samorządu i zarządu portu przejęto z Urzędu Morskiego 23,8 ha terenów portowych. Miasto w wieczyste użytkowanie przekazało zarządowi portu 7,7 ha swoich terenów. Dalej po cenach komercyjnych wykupywano nabrzeża portowe po byłym PPiUR „Kuter" od syndyka. Na wniosek samorządu utworzono w Darłowie morskie przejście graniczne i zbudowano terminal odpraw

Fot. R.Pietrasz

granicznych oraz rozpoczęto rejsy żeglugowe na Bornholm. Swoje złote dziesięciolecie przeżywał darłowski port w latach 2005-2015, kiedy to w jego kompleksową modernizację i rozbudowę zainwestowano ponad 50 milionów złotych. Zbudowano wówczas nowy basen rybacki, utworzono port jachtowy, przebudowano wiele nabrzeży portowych i wzniesiono terminal morski. Rok 2015 był rekordowy w obrotach handlowych. Darłowski port odwiedziło wówczas 166 statków, które przewiozły 336749 ton towarów takich jak kamienie kruszywo, wapno, zboża, rzepak, otręby, drewno. Handlem morskim zajmują się dwie prywatne firmy: Oddział Morskiej Agencji Gdynia w Darłowie i Agro-Port.

Na okoliczność 140-lecia budowy portu handlowego miasto i Zarząd Portu Morskiego Darłowo wydały okolicznościowy medal z brązu w nakładzie 100 sztuk. Pamiątkowe medale otrzymali: Stanisław Gawłowski, Piotr Zientarski, Kazimierz Plocke, Kazimierz Kleina, Cezary Grabarczyk, Orgierd Geblewicz, Wojciech Wiśniowski, Jarosław Łojko, Elżbieta Karlińska, Arkadiusz Klimowicz,

Fot. R.Pietrasz

Tomasz Bobin, Włodzimierz Kotuniak, Bogusław Janiczak, Elżbieta Kępińska, Aleksandra Zielnik, Adam Borodziuk, Andrzej Gapski, Bogdan Sajko, Mariusz Szubert, Wojciech Koliczko, Tomasz Witkowski, Paweł Faryno, Wiesław Cuper, Mariusz Wierszel, Rafał Radzikowski, Rafał Bocheński, Tomasz Breszka, Sławomir Herman, Bartłomiej Kruk, Piotr Ebel, Paweł Paćkowski, Wiesław Połczyński, Antoni Hołub, Jarosław Lichacy, Konstanty Kontowski, Waldemar Parus, Ryszard Redke, Grzegorz Kisielewski, Leszek Walkiewicz, Jan Skórski, Artur Wejnerowski, Robert Gorgol, Marcin Makowski (ZMiGM), Zdzisław Juszczakiewicz (na ręce przedstawiciela rodziny – Krzysztofa Sikorskiego), Edward Zawadzki (na ręce syna – Waldemara Zawadzkiego), Andrzej Słoma (na ręce małżonki – Alicji Słomy), Lech Pieczyński, Maciej Jabłoński, Krzysztof Wandas, Jerzy Buziałkowski, Małgorzata Tepurska, Waldemar Śmigielski, Krzysztof Walków, Tomasz Maksymiak, Aldona Gowin, Jarosław Sasin, Winicjusz Staszewski, Magdalena Miszke, Bogdan Balcerzak, Agnieszka Mickiewicz, Artur Hamerling, Jerzy Kaczkowski, Michał Śmigielski (MAG), Leszek Dydyna, Mirosław Balicki, Małgorzata Stanuch, Krzysztof Stanuch, Andrzej Boczkowski, Piotr Mazurek, Marek Wojniusz, Przemysław Bukowski, Zygmunt Kroplewski, Peter Teffeiren, Andrzej Ksycki, Dariusz Kos, Bogusław Meresiński, Jerzy Olszewski, Jan Omylak, Zbigniew Olszewski, Łukasz Sochoń, Marek Sochoń, Wiesław Szklany, Henryk Szymański, Marek Szypulski, Jerzy Surowiec, Edward Ziółkowski, Józef Kornaś.

Uroczystą galę poprowadził Daniel Frącz.

LESZEK WALKIEWICZ

DLA TERMINALU LNG W ŚWINOUJŚCIU

Prezydent podpisał specustawę

Prezydent RP Andrzej Duda podpisał specustawę o terminalu LNG w Świnoujściu – podała 30 sierpnia br. Kancelaria Prezydenta RP. Nowela przewiduje uproszczenie i przyspieszenie procedur administracyjnych przy budowie największych gazociągów sieci dystrybucyjnej gazu.

Specustawa zakłada uproszczenie i w efekcie przyspieszenie procedur administracyjnych przy wymienionych w niej inwestycjach. Nowym regulacjom będą podlegać m.in. gazociągi dystrybucyjne wysokiego ciśnienia o łącznej długości 577 km. Ustawa wymienia dziewięć takich projektów, których budowę planuje największy dystrybutor gazu – Polska Spółka Gazownictwa. Są to gazociągi: Konopki-Ełk-Mrągowo, Bytów-Chojnice, Dworzysko-Chojnice, Kolnik-Elbląg, Tulce-Nekla, Witkowo-Września, Łyszkowice-Koluszki-Brzeziny-Łódź, Kalisz-Sieradz-Meszcze oraz połączenie sieci dystrybucyjnej z przesyłową w Zambrowie, wraz z infrastrukturą niezbędną do ich obsługi. Dodatkowo pod specustawę podlegają budowy przyłączy gazowych do Ciepłowni Kawęczyn i Elektrociepłowni Siekierki w Warszawie.

Usprawnienie procesu budowy kluczowej infrastruktury dystrybucyjnej oraz przyłączy do wytwórców energii elektrycznej ma pozwolić na bezpieczną realizację dostaw paliwa gazowego pochodzącego z Terminalu Regazyfikacyjnego Skroplonego Gazu Ziemnego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu do jak najszerszej grupy odbiorców końcowych, w tym gospodarstw domowych.

Specustawą objęta jest też budowa przyłączy lub połączeń z siecią przesyłową gazu przez wytwórców energii elektrycznej lub ciepła w gazowej jednostce wytwórczej lub jednostce kogeneracji. Do katalogu inwestycji towarzyszących wprowadzono także inwestycje realizowane przez odbiorcę końcowego dokonującego zakupu paliw gazowych .

PAP

Poprawa dostępu do portów morskich

– Musimy dynamicznie zwiększać możliwości infrastrukturalne portów Trójmiasta oraz portów Szczecin i Świnoujście – powiedział minister infrastruktury Andrzej Adamczyk podczas inauguracji inwestycji poprawiającej dostęp kolejowy do portu Gdańsk.

O rozpoczęciu prac w ramach projektu „Poprawa infrastruktury kolejowego dostępu do portu Gdańsk" poinformowano 29 sierpnia podczas konferencji prasowej. Inwestycja ma się zakończyć do końca 2021 r. Jej wartość to ponad 1,4 mld zł, z czego prawie 40 proc. stanowi dofinansowanie z budżetu Unii Europejskiej w ramach instrumentu finansowego CEF – „Łącząc Europę".

– To dobry czas dla Polski, dobry czas dla polskich kolei, dobry czas dla polskich portów. My musimy dzisiaj bardzo intensywnie, dynamicznie zwiększać możliwości infrastrukturalne portów Trójmiasta oraz portów Szczecin i Świnoujście. To nasz obowiązek i wyzwanie, które podejmujemy – powiedział A. Adamczyk.

Poinformował, że ogółem inwestycje kolejowe dotyczące portów w Gdańsku i Gdyni opiewają na 3,2 mld zł, a 1,5 mld zł, jeśli chodzi o porty w Szczecinie i Świnoujściu.

Zostanie wymienionych bez mała 600 rozjazdów, kilkadziesiąt kilometrów szlaków kolejowych, zelektryfikowane główne linie. Najdłuższe pociągi będą mogły wjeżdżać do polskich portów. I nie tylko najdłuższe, ale wagony z największym obciążeniem osi. I to będzie efekt tych wszystkich naszych starań. Jesteśmy to winni polskim portom oraz polskiej gospodarce. Polskie porty zasługują na to, żeby być najważniejszymi portami bałtyckimi – podkreślił szef resortu infrastruktury.

Wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Jarosław Sellin mówił, że kiedy PiS obejmowało władzę, przeładunków w porcie w Gdańsku było nieco ponad 30 mln ton rocznie, w tym roku wszystko wskazuje na to, że będzie ponad 50 mln ton. A kiedy zbudujemy port centralny – a decyzja już przecież zapadła – to dojdziemy do 100 mln ton rocznie. To będzie oznaczało, że z dzisiejszej czwartej pozycji na Bałtyku port gdański będzie na pozycji drugiej, a może nawet i pierwszej – powiedział J. Sellin.

Wiceminister kultury wyraził również przekonanie, że poprawa infrastruktury kolejowego dostępu do portu Gdańsk wpłynie polepszenie jakości powietrza. – Na pewno będzie o wiele lepiej pod tym względem, jeśli większość towarów będzie ładowanych w porcie na wagony kolejowe, a nie na samochody – ocenił.

Fot. Kacper Kowalski/Zarząd Morskiego Portu Gdańsk

Wiceprezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk Sławomir Michalewski wyjaśnił, że zawinięcie do portu jednego dużego kontenerowca, który wymienia 10 tysięcy kontenerów, generuje automatycznie ruch 19 pociągów i ok. 1600 samochodów. Ponadto, powinien też wywołać ruch ok. 32 barek rzecznych – ten etap – użeglowienie Wisły – jest jeszcze przed nami – dodał.

Inwestorem w projekcie „Poprawa infrastruktury kolejowego dostępu do portu Gdańsk" jest spółka PKP Polskie Linie Kolejowe SA. Zaś wykonawcą prac jest konsorcjum Intercor sp. z o.o. oraz Torpol SA.

PKP PLK poinformowały, że inwestycja obejmuje dwa kontrakty, które zakładają m.in. przebudowę 72 km torów na dojeździe do portu oraz na terenie modernizowanych stacji, modernizację 13 przejazdów kolejowo-drogowych oraz przejść dla pieszych i wymianę 221 rozjazdów.

Przebudowane będą obiekty inżynieryjne: trzy mosty, dwa wiadukty oraz 18 przepustów. Nad torami stacji Gdańsk Kanał Kaszubski, w ciągu ulicy Ku Ujściu, wybudowany zostanie nowy wiadukt z drogami dojazdowymi.

Prace będą wykonywane m.in. na stacjach Gdańsk Port Północny, Gdańsk Kanał Kaszubski, Gdańsk Zaspa Towarowa wraz z rejonem Gdańsk Wiślany. Przewidziano także rozbudowę Lokalnego Centrum Sterowania – nowe urządzenia sterowania ruchem kolejowym oraz urządzenia i systemy telekomunikacyjne.

ROBERT PIETRZAK
(PAP)

Jarmark Bożonarodzeniowy w Sopocie i Kołobrzegu?

Gdańsk jarmarkami stoi – to prawda, która już wkrótce może mieć swoje nowe dopełnienie. Wzbudzające coraz większe uznanie Jarmark św. Dominika oraz Jarmark Bożonarodzeniowy w Gdańsku spowodowało zainteresowanie organizacją jarmarków bożonarodzeniowych przedstawicieli Sopotu i Kołobrzegu.

Wyrazem tego zainteresowania było spotkanie w Centrum Wystawienniczo-Kongresowym AMBEREXPO w Gdańsku, w którym wzięli udział: Anna Golec-Mastroianni, prezes Sopockiej Organizacji Turystycznej, oraz Jolanta Kownacka z Biura Promocji i Komunikacji Społecznej z Urzędu Miasta Sopotu, a także Ilona Grędas-Wójtowicz, zastępca prezydenta ds. społecznych Urzędu Miasta Kołobrzeg, i Kamil Bednarek, radny Rady Miasta Kołobrzeg. Międzynarodowe Targi Gdańskie SA reprezentowali: prezes Zarządu Andrzej Bojanowski, wiceprezes Paweł Orłowski, Monika Point, dyrektor ds. sprzedaży, oraz Adam Aleksiejuk.

Fot. Archiwum MTG S.A.

— Interesujący wydaje się projekt, który roboczo nazwaliśmy: „Przyjedź i odwiedź nasz jarmark" — powiedział między innymi prezes A. Bojanowski. — Poszukując destynacji turystycznych, proponujemy nasz pomysł na nowy motyw podróżowania po kraju: jarmarki w Polsce. Czas bożonarodzeniowy ma duży potencjał zimowego kolorytu, specyficznego klimatu i radości z przebywania z innymi. Warto go wykorzystać. Rozwój Jarmarku Bożonarodzeniowego w Gdańsku, jego coraz większa popularność wśród mieszkańców Gdańska i gości odwiedzających Trójmiasto w okresie przedświątecznym dobitnie o tym świadczy. W Dreźnie odbywa się jednocześnie 8 jarmarków, a w Wiedniu 13, dlaczego więc nie organizować ich w wielu miastach w Polsce? — dodał A. Bojanowski.

Fot. RoKPictures

W prezentacjach opracowanych przez pracowników Międzynarodowych Targów Gdańskich na rzecz organizacji jarmarków w Sopocie i Kołobrzegu podkreślano konieczność właściwego rozłożenia akcentów ze wskazaniem na propozycję atrakcyjnego spędzenia czasu, a nie rozbudowanej oferty handlowej. Na potrzebę zbudowania klimatu miejsca, w którym się bywa i miło spędza czas, a nie tylko dokonuje zakupów.

Wykorzystując fakt trwania Jarmarku św. Dominika, przedstawiciele MTG zaprosili gości z Sopotu i Kołobrzegu na spacer po Gdańsku pozwalający wskazać charakterystyczne elementy jarmarku, które można przenieść na bożonarodzeniowe projekty.

(KOL.)

Panie Generale Zaruski – proszę

4 sierpnia 2019 roku przy kei Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, tuż obok legendarnego statku muzeum S/s „Sołdek" weszliśmy pełni nadziei i oczekiwań na pokład żaglowca, tzw. oldtimera „Generał Zaruski".

STS „Generał Zaruski" zacumowany do kei na Helu.

Jacht użytkowany przez Gdański Ośrodek Sportu jest własnością miasta Gdańsk. Z ramienia armatora opiekę na jachtem sprawuje Krzysztof Dębski. Załogę stałą stanowili kapitan Jerzy Jaszczuk, bosman Mirosław Bielecki, oficer programowy Piotr Królak, oficerowie: Jacek Sołtanowicz, Szymon Gajewski i Krzysztof Wasilewski.

Drewniany jacht „Generał Zaruski" został zbudowany przez Bertila Lunda, Szweda z małej miejscowości Ekenäs na wschodnim wybrzeżu Półwyspu Skandynawskiego w 1939 r. Bertil Lund zmarł w 2018 roku, nie doczekując kolejnej wizyty żaglowca w macierzystej stoczni B.Lunds Skeeps & Yachtvarv.

Ekenäs był jednym z przystanków na trasie rejsu po Bałtyku promującego owoce międzynarodowego projektu żeglarsko-turystycznego „Baltic Pass – Maritime Heritage Tours" realizowanego w ramach Programu Interreg „Południowy Bałtyk 2004-2020". Miejscowość ta liczy zaledwie 35 gospodarstw z 75 „duszami", w sezonie letnim liczba osób drastycznie wzrasta do 150. W Ekenäs nie ma sklepu, kościoła ani szkoły. Załoga oddała hołd budowniczemu jachtu modlitwą, minutą ciszy oraz żeglarskim godłem wykonanym z lin, ozdobionym herbem miasta Gdańsk pozostawionym na grobie Bertila Lunda na pobliskim cmentarzu w Voxtorp Church.

Osiem konkretnych dni z życia młodego żeglarza – tak w skrócie można opisać udział w rejsie na pokładzie i pod pokładem na „Generale Zaruskim". Integracja, wspólne obowiązki, robota przy szotach i w kubryku sprawia, że stajemy się sobie bliżsi. W sytuacjach kryzysowych, gdy Neptun zagląda do kubryku, okazuje się, że można liczyć na całą załogę. Jak wielka rodzina to pewnie lekka przesada, ale na pewno jak dobrze dobrany zespół. Sami załoganci podzieleni na wachty, którymi „sterowali" starsi

Ekenäs, załoga STS „Generał Zaruski" z gościnnymi Szwedami.

o pozwolenie wejścia na pokład

wachty Bartek, Ada, Marta i Szymon. Wachty były dwie – nawigacyjna na pokładzie i kambuzowo-kubrykowa, czyli całodobowe przygotowywanie 5 posiłków dla całej załogi. Kapitan i oficerowie mieli oddzielne miejsce do jedzenia, reszta konsumowała podane posiłki w wesołym kubryku, który był sypialnią, jadalnią, miejscem do nauki i spotkań.

O godzinie 6.30 wachta kambuzowa zaczynała przygotowywanie śniadania, przez całą dobę wachty nawigacyjne pełniły służby na pokładzie. Śniadanie 7.30. Apel poranny połączony z wybijaniem szklanek i podniesieniem bandery punktualnie o 8.00. Obecność obowiązkowa całej załogi i sprawdzenie jej stanu osobowego. Od godziny 8.15 do 10.00 Happy Hour, czyli sprzątanie jachtu przez wachty, które nie miały zajęcia. Zajęcia edukacyjne do 13.30 i obiad o 14.00. Czwarty posiłek o 16.30 i kolacja o 19.30. Potem teoretycznie czas wolny, gdyż w każdej chwili mógł być ogłoszony alarm „do żagli" i cała załoga meldowała się na swoich stanowiskach, wszyscy ubrani w szelki bezpieczeństwa. Był obowiązek zakładania szelek po godzinie 20.00 dla całej załogi. To na sytuację ekstremalną, wypadnięcia członka załogi poza burtę. Przyczepiony gwizdek miał za zadanie pomóc w lokalizacji „rozbitka".

Szwedzkie wybrzeże szkierowe. Z brodą – bosman Mirosław Bielecki.

Wachta 1 żegna Gdańsk. Od lewej: starszy wachty Bartek Bartkiewicz, Basia Wąsikowska, Celina Kłodzińska, Katarzyna Krela, Jarosław Kłodziński.

W poniedziałek 5 sierpnia, płynąc wzdłuż skalistych klifów Gotlandii, dotarliśmy do Visby. Słynny port handlowy, w którym akurat odbywał się festiwal kultury nazywany „Tygodniem Średniowiecza". Po zacumowaniu do kei naszym oczom ukazały się liczne postacie (często całe rodziny) poubierane w stroje wzorowane na te sprzed VI-VIII wieków. Jeszcze tego samego dnia wieczorem wybraliśmy się na nocny spacer po Visby. Całe miasto jest otoczone obronnym, kamiennym murem. Znaczna jego część ocalała do dzisiaj. Mniej szczęścia miały trzy średniowieczne kościoły, które straciły dachy i część murów. Visby położone jest na stromej równi pochyłej. Niska zabudowa, kolorowe małe domki, często przyklejone do murów obronnych, nadają niepowtarzalny klimat średniowiecznego miasta.

„Tydzień Średniowiecza" w Visby to oryginalny produkt turystyczny przyciągający tysiące turystów z całego świata. Główne uroczystości zlokalizowano w parku. Tam była scena, na której występowały zespoły z repertuarem z epoki. Były tańce, swawole, ogromne ilości jadła i popitek. Niesamowita kultura, integracja i wspólne przeżywanie święta. W starych kościołach odbywały się pokazy mówców, odgrywane były sceny z życia średniowiecznego mieszczaństwa, bardziej satyra i humor niż »

Panie Generale Zaruski – proszę o pozwolenie wejścia na pokład

» poważny teatr. Za murami na płaskowyżu rozbity został liczący blisko sto namiotów obóz dla wojów, ich giermków i pospolitego ruszenia. Kilka razy dziennie odbywały się pokazy walki zbrojnych z dwóch przeciwnych obozów. Wszystko w towarzystwie śmiechu, humorystycznego wyzywania się i rzucania miniobelg, by zachęcić do rozpoczęcia potyczki na miecze. W obozie zostały przygotowane różne rzemieślnicze stanowiska: rzeźnik i kowal, płatnerz i stanowisko z krosnami, powroźnik i wyplatacz koszy, kuchnia z paleniskami i wyszynk, wytwórca win i sprzedawca świętych pamiątek. Poza murami odbywały się także gry i zabawy średniowieczne. W katedrze w Visby odbywały się czytania legend oraz śpiewy zbliżone do chorałów gregoriańskich. Wieczorem odbyło się spotkanie integracyjne z załogą litewskiego jachtu, a skoro świt wyruszyliśmy ku Półwyspowi Skandynawskiemu. Na szkiery.

Na trasie naszego rejsu kapitan Jerzy Jaszczuk powiódł nas do szwedzkich brzegów szkierowych. Zacumowaliśmy przy litej skale wysokiej na kilka metrów. Desant jachtowy sprawnie przywiązał liny cumownicze do haków i obręczy. Następnie trap posadowiony na ogromnym głazie umożliwił załodze zejście na ląd. Była rytualna kąpiel, plażowanie, wspomnienia kapitana i bosmana Mirosława Bieleckiego oraz sesje fotograficzne. Kolejnym celem naszego rejsu był Kalmar. Około południa udaliśmy się na spacer po mieście. Zamek obronny, potem park podobny do plant, wieża widokowa, katedra, uliczki na starówce, a następnie powrót na pokład „Generała Zaruskiego". Następnie wyruszyliśmy do Ekenäs.

Zamek w Kalmar.

Jednym z celów rejsu było zachęcenie dyrektorów trójmiejskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych do zainteresowania rejsami po Bałtyku ich uczniów i uczennic. STS „Generał Zaruski" stoi otworem dla chętnych, którzy chcieliby przeżyć przygodę żeglarską. Aby omówić rejs po Bałtyku, należy kontaktować się z Gdańskim Ośrodkiem Sportu z przedstawicielem armatora Krzysztofem Dębskim.

W rejsie spędziliśmy razem 8 dni (od 4 do 11 sierpnia). Przyjazna postawa kapitana jachtu „Generał Zaruski" Jurka Jaszczuka dodawała pewności siebie, ale też uczyła pokory do żywiołu, jakim jest woda. Po wyjściu na Bałtyk widać było przerażenie w oczach kilku załogantów, jednak wsparcie załogi i pomoc żeglarzy szybko sprawiły, że z żółtodziobów rekruci stawali się coraz bardziej zaawansowanymi żeglarzami.

Część załogi po przybyciu do kei w Gdańsku tak była zafascynowana żeglarstwem, że zgłosiła chęć kolejnego rejsu, ale... tylko na „Zaruskim". Po powrocie do domów pewnie był czas na wspomnienia w rodzinnym gronie, pokazy zdjęć i relacje z rejsu. Wspomnienia, nowe znajomości, plany na dalsze rejsy... Z żeglarskim pozdrowieniem

Kościół w Visby – przedstawienie trupy teatralnej.

JAROSŁAW KŁODZIŃSKI
RADNY GDYNI

Przystań w Wiślince już gotowa

Nowa przystań została wybudowana przy stanicy wodnej w Wiślince. Mogą tam cumować 32 jachty o zanurzeniu do 2 m. To dogodne miejsce dla wodniaków ze względu na naturalną osłonę trzcinowisk koryta Martwej Wisły. Przystań w Wiślince jest częścią szlaku Pętli Żuławskiej, który liczy łącznie 303 km drogi wodnej.

Koszt przedsięwzięcia to prawie 3,5 mln zł, z czego 1,3 mln zł stanowi dofinansowanie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020. Szlak wodny Pętla Żuławska modernizowany jest w ramach programu „Rozwój oferty turystyki wodnej na Pętli Żuławskiej i Zatoce Gdańskiej".

Nowe możliwości

Przystań w Wiślince przeznaczona jest m.in. dla jachtów mieczowych, balastowo-mieczowych i motorowodnych o zanurzeniu do 2 m. W ramach projektu wykonano m.in. kanał dopływowy do obiektu, drogę z parkingiem oraz nabrzeże. Powstały też pomosty umożliwiające cumowanie 32 jednostkom pływającym wyposażone w przyłącza elektryczne.

— Bardzo byśmy chcieli, by to miejsce, jeszcze mało znane, stało się wielką atrakcją dla wodniaków — mówił podczas symbolicznego otwarcia przystani Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego. — Miejsce to może rozsławić gminy Cedry Wielkie, Błotnik, porty Zalewu Wiślanego, ale też zwrócić uwagę na Malbork i Tczew, czyli rejony, które do tej pory nie kojarzyły się z żeglarstwem. Stawiamy na to, by nowe przystanie stały się jednym z filarów rozwojowych województwa pomorskiego — podkreślił M. Struk.

Dzięki temu, że nowa przystań położona jest za naturalną osłoną trzcinowisk koryta Martwej Wisły, miejsce to stanowi dogodne warunki do cumowania jachtów.

303 km wodnej przygody

Pętla Żuławska to droga wodna, która łączy ze sobą szlaki Wisły, Martwej Wisły, Szkarpawy, Wisły Królewieckiej, Nogatu, Wisły Śmiałej, Wielkiej Świętej — Tugi, Motławy, Kanału Jagiellońskiego, rzeki Elbląg i Pasłęki, a także wody Zalewu Wiślanego. Łącznie to 303 km szlaków żeglownych. Pętla jest także elementem Międzynarodowej Drogi Wodnej E 70 biegnącej z Rotterdamu, przez berliński węzeł śródlądowych dróg wodnych, północną Polskę, do Kaliningradu, a dalej drogą wodną Niemna (Pregołą i Dejmą do Kłajpedy).

Oprócz szlaków wodnych wokół delty Wisły i wygodnej dla turysty infrastruktury, Pętla Żuławska łączy ze sobą liczne atrakcje związane z dziedzictwem kulturowym Żuław Wiślanych. To obszar niezwykle bogaty w unikatowe w skali kraju obiekty historyczne: zamki gotyckie, domy podcieniowe, a także zabytki hydrotechniczne — mosty zwodzone i śluzy. Obszar Pętli Żuławskiej to miejsce wypoczynku, aktywnej rekreacji, niezwykłych krajobrazów i fascynującej przyrody.

Dzięki projektowi „Rozwój oferty turystyki wodnej na Pętli Żuławskiej i Zatoce Gdańskiej" powstanie nowoczesna infrastruktura żeglarska: przystanie żeglarskie, pomosty z trapami i umocnieniami brzegu, powstaną drogi z miejscami postojowymi, oświetleniem hybrydowym i monitoringiem. Nowa zieleń uatrakcyjni teren, a kontenery sanitarne i mała architektura poprawią komfort turystów. Unijne inwestycje umożliwią zagospodarowanie szlaków wodnych i dalszy rozwój turystyki wodnej w obszarze Dolnej Wisły i Zalewu Wiślanego. Przystanie żeglarskie połączą sieć Pętli Żuławskiej z portami Zatoki Gdańskiej.

Planuje się wykonanie 10 inwestycji, w tym 3 mostów udrażniających ruch żeglugi śródlądowej. Nabrzeża i brzegi rzek wykorzystane zostaną jako tereny turystyczne oraz miejsca organizacji imprez sportowo-rekreacyjnych i regionalnych wydarzeń kulturalnych. Pozwoli to na rozwój m.in. aktywnej turystyki wodnej (żeglarstwo, kajakarstwo, wioślarstwo), turystyki motorowodnej, hauseboatingu oraz wyczynowych sportów wodnych. Inicjatywy te pozwolą na rozwój sieci przystani żeglarskich, stanowiących część krajowego i międzynarodowego systemu szlaków żeglugowych. Atrakcją dla turystów będzie uruchomienie nowej trasy żeglugowej na Tudze poprzez uruchomienie nieczynnych mostów zwodzonych bądź ich przebudowę przęsła na podnoszone.

Dzięki temu możliwe będzie udostępnienie mieszkańcom i turystom dziedzictwa kulturowego i naturalnego delty Wisły i Zatoki Gdańskiej. Całkowita wartość realizowanych projektów to ponad 24 mln zł. Unijne wsparcie przeznaczone na ten cel to ponad 18 mln zł. Projekty te realizować będą gminy: Kosakowo, Jastarnia, Sopot, Kwidzyn, Cedry Wielkie, Pruszcz Gdański oraz powiat nowodworski.

Zobacz także:
https://youtu.be/BOunAuCOCdg

MICHAŁ PIOTROWSKI
URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Wyłoniono morskich mistrzów Polski ORC załóg wieloosobowych

Czołówka polskich żeglarzy regatowych rywalizowała na Zatoce Gdańskiej o medale Morskich Żeglarskich Mistrzostw Polski ORC załóg wieloosobowych. W trzydniowej imprezie, w dniach 23-25 sierpnia 2019 wystartowało 18 jachtów.

Prestiżowe regaty trafiły do Gdańska w wyniku konkursu ogłoszonego przez Polski Związek Żeglarski. Rola organizatora przypadła Gdańskiemu Ośrodkowi Sportu. Bazą uczestników na cztery dni stała się Marina Gdańsk.

— Wystartowało bardzo dużo jachtów, jeśli spojrzymy na środowisko ORC, gdzie jest obowiązek posiadania certyfikatu International. Było 18 jachtów, podzielonych na dwie grupy — 9 w grupie A, czyli tych szybszych i większych, oraz 9 w grupie B, mniejszych i wolniejszych jednostek. To rzadko spotykana liczba i widać, że armatorzy bardzo się zmobilizowali — podsumował Tomasz Sawukinas, sędzia główny mistrzostw.

Były to trudne regaty. Ekipy zmagały się ze słabym, nawet zanikającym wiatrem, który nie pozwalał na zbyt zaciętą rywalizację. Niemniej zarówno żeglarze, jak i ekipa sędziowska stanęli na wysokości zadania, i na 7 zaplanowanych wyścigów rozegrano aż 5. Akurat na ten ostatni warunki pogodowe poprawiły się, więc finałowy bieg okazał się godny mistrzostw.

Tytuł mistrzów Polski w grupie A wywalczyła załoga łódki „PGO Good Speed" pod dowództwem kapitana Łukasza Trzcińskiego, broniąc tym samym tytuł z ubiegłego roku. Ekipa, która już po raz czwarty została mistrzami kraju, szlifowała w tym sezonie formę i zdobywała doświadczenie podczas startów na arenie międzynarodowej.

— To ważne trofeum. Tytuł mistrza Polski zawsze wywołuje w naszych sercach ogromną dumę. Udało mi się również w tym roku wywalczyć mistrzostwo w rywalizacji jednoosobowej. Z mistrzostw Europy w Szwecji wróciliśmy co prawda z pewnym niedosytem i poczuciem tego, że musimy jeszcze ćwiczyć i doinwestować w sprzęt, bo łódki technologicznie dość mocno się różniły. Fajnie jednak, że tam popłynęliśmy, ponieważ nabraliśmy ogromnego doświadczenia i to zaowocowało zwycięstwem właśnie tu, w Gdańsku — relacjonował Łukasz Trzciński.

Drugie miejsce wywalczył jacht „Barakam" dowodzony przez kpt. Michała Skibę. W jego załodze nalazł się m.in. Szymon Kuczyński, jeden z najbardziej doświadczonych polskich żeglarzy pełnomorskich.

— Większość załogi wystartowała na łódce Michała, jej właściciela, po raz pierwszy. W czwartek mieliśmy pierwszy trening a dziś już jesteśmy wicemistrzami Polski! To niespodzianka, aczkolwiek ekipa jest zgrana. Niemniej w trakcie regat uczyliśmy się pływać na tej łódce. W tym sezonie mam jeszcze w planie Puchar Obrońców Westerplatte oraz regaty Gdynia — Władysławowo — Gdynia oraz ostatnią imprezę samotniczą w Danii na jachcie treningowym klasy mini. Następne dwa sezony, mam nadzieję, że wszystko uda się ładnie podopinać i zaliczę kilka startów treningowych u nas oraz pościgam się we Francji i we Włoszech przed tą najważniejszą imprezą, czyli Mini Transat 2021 — powiedział Szymon Kuczyński

Miejsce na podium uzupełniła ekipa łódki „Polled 2" Jacka Chabowskiego.

W grupie B zwyciężył „Neoprofil" pod dowództwem kpt. Piotra Adamowicza, dla którego był to już trzeci tytuł mistrza Polski w tym roku. Oprócz wygranej w klasyfikacji załóg wieloosobowych, na swoim koncie zapisał również złote medale w rywalizacji Morskich Żeglarskich Mistrzostw Polski załóg jednoosobowych oraz regatach długodystansowych.

Miejsca medalowe uzupełniły ekipy „Ellasara" z kpt. Markiem Turkowskim oraz „Pallas" dowodzony przez Jana Piernikarczyka.

Regaty obejmowały dodatkową, specjalną klasyfikację związaną z honorowym patronatem marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka. Puchar marszałka trafił do najlepszej załogi w najdłuższym wyścigu regat. To trofeum okazało się miłym dodatkiem do tytułu mistrza Polski dla Piotra Adamowicza i jego załogi z „Neoprofila".

GDAŃSKI OŚRODEK SPORTU

Gdańsk się rozwija!

Część wiaduktu oddana do użytku kierowcom ma rozpiętość 104 m i szerokość 17,5 m. Po zakończeniu budowy całej inwestycji powstanie również buspas. Wzdłuż obiektu przewidziano także ciąg pieszo-rowerowy.

– Gdańsk prężnie się rozwija. Powstają inwestycje ważne nie tylko dla mieszkańców, ale również dla osób odwiedzających nasze miasto. Tylko w zeszłym roku na wydatki inwestycyjne i majątkowe Gdańsk wydał 672 mln zł – mówi Aleksandra Dulkiewicz, prezydent Gdańska.

Dzięki zaangażowaniu środków europejskich budujemy wiadukt Biskupia Górka, trwają prace przy kolejnym etapie Gdańskiego Projektu Komunikacji Miejskiej, rozbudowujemy węzły integracyjne oraz sieć ścieżek rowerowych. I nie są to jedyne inwestycje, które realizujemy.

– Co roku remontujemy i oświetlamy ulice, z myślą o najmłodszych budujemy nowe przedszkola i szkoły. Inwestujemy w rozwój infrastruktury, dzięki czemu wszystkim nam będzie żyło się lepiej w naszym mieście – dodaje prezydent A. Dulkiewicz.

Wiadukt Biskupia Górka

W ramach inwestycji powstają nie tylko wiadukt, estakady i mostek nad kanałem Raduni, ale również parking kubaturowy dla blisko 400 samochodów. Przebudowany zostanie Trakt św. Wojciecha od ul. Toruńskiej do ul. Zaroślak z przejściem nad torami kolejowymi, które zostanie poprowadzone dwoma łukowymi wiaduktami. Każdy z nich będzie miał dwupasmową jezdnię z dodatkowym pasem autobusowym, co znacząco usprawni komunikację w mieście. Obecnie prace na budowie są już zaawansowane. Od połowy sierpnia możemy jeździć pierwszym z wiaduktów. Koszt inwestycji to ponad 143 mln zł. Na przebudowę wiaduktu miasto pozyskało dofinansowanie unijne w wysokości ok. 113,9 mln zł z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Obecnie na terenie budowy trwa rozbiórka starego wiaduktu. Prace koncentrują się na nasypie od strony dzielnicy Orunia-Świety Wojciech-Lipce. Układane jest tymczasowe podparcie wiaduktu na łożyskach ślizgowych. W rejonie skrzyżowania ul. Toruńskiej z ul. Okopową prowadzone są roboty drogowe związane z budową chodników.

Ul. Nowa Bulońska Północna – nie tylko tramwaj

Obecnie trwa budowa drogi, linii tramwajowej oraz ścieżki rowerowej, które połączą Jasień i Ujeścisko z dzielnicą Piecki-Migowo. Pierwotnie Nowa Bulońska miała się kończyć na skrzyżowaniu ul. Warszawskiej z ul. Jabłoniową. Zostanie jednak wydłużona o 320 m, aż do ul. Lawendowe Wzgórze, dzięki czemu mieszkańcy zyskają lepszą komunikację z nowo wybudowaną szkołą.

Jednym z elementów nowej linii tramwajowej, która połączy Morenę z ul. Jabłoniową i Warszawską, jest niecodzienna estakada, roboczo nazwana „wenecką". Będzie ona w eksploatacji tańsza i cichsza niż tradycyjna konstrukcja na stalowych dźwigarach. Na ukończeniu są prace związane z ustawianiem żelbetowych słupów obiektu. »

Gdańsk się rozwija!

» Postępy prac na budowie są bardzo widoczne. Praktycznie na całym odcinku ułożono warstwy bitumiczne jezdni i ścieżek rowerowych, chodniki, a także nawierzchnie torowe. Trwa montaż elementów infrastruktury towarzyszącej, m.in. oświetlenia, trakcji tramwajowej, sygnalizacji świetlnej, ekranów akustycznych. Odcinek ul. Nowej Bulońskiej od skrzyżowania z ul. Warszawską do ul. Jabłoniowej wraz z dojazdem do nowo wybudowanej szkoły został przekazany do użytkowania z końcem sierpnia. Na odcinku łączącym ul. Nową Bulońską z istniejącą ul. Bulońską zostały wykonane podbudowy jezdni. Trwają roboty związane z budową torowiska i chodników. Na ul. Myśliwskiej zostały ułożone warstwy bitumiczne. Kierowcy mogą korzystać już nowego ronda u styku ul. Myśliwskiej i ul. Nowej Wołkowyskiej. Trwają prace wykończeniowe na ul. Nowej Bulońskiej – na odcinku od ul. Myśliwskiej do Nowej Wołkowyskiej. Termin zakończenia zadania w rozszerzonym zakresie to połowa 2020 r.

Szkoła podstawowa przy ul. Jabłoniowej jest największym nie tylko w Polsce, ale i w tej części Europy obiektem edukacyjnym wykonanym z drewna w technologii prefabrykowanej. Budowa placówki kosztowała 80 mln zł.

Przebudowa infrastruktury tramwajowej na Stogach

W trakcie modernizacji znajduje się 3,7 km torów tramwajowych – wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Modernizacja obejmuje również przebudowę układu drogowego oraz utworzenie bezpłatnego parkingu przesiadkowego dla samochodów i rowerów przy pętli Pasanil.

W związku z zaplanowanym na jesień uruchomieniem linii tramwajowej na odcinku od ul. Sucharskiego do ul. Zimnej zintensyfikowano prace związane z przygotowaniem torowiska. Trwają roboty związane m.in. z budową oświetlenia, sieci trakcyjnej i ścieżki rowerowej. Prowadzone są prace przy budowie przepustu Kaczeńce i peronów przy pętli Plaża. Roboty związane z budową torowiska są zaawansowane w 90 proc.

Rowerem przez miasto

W tym roku w naszym mieście powstanie ok. 10 km nowych tras rowerowych. Uzupełnią one istniejącą sieć dróg rowerowych, których mamy obecnie 150 km. Gdańsk nie tylko dysponuje rozwiniętą infrastrukturą rowerową, ale również prowadzi cykliczne kampanie promujące komunikację rowerową. Jesienią trwa akcja „Kręć kilometry dla Gdańska", w której na początku września zgłosiło swój udział ponad 4 tys. mieszkanek i mieszkańców naszego miasta.

W ramach projektu realizowanego ze środków Unii Europejskiej „Pomorskie Trasy Rowerowe o znaczeniu międzynarodowym R-10 i Wiślana Trasa Rowerowa R-9 – odcinek R-10 Gdańsk" zakończono budowę drogi rowerowej wzdłuż ul. Turystycznej i ul. Boguckiego, od ul. Przegalińskiej do ul. Pohoreckiego, o długości 4 km (koszt: 14,1 mln zł). Wyspa Sobieszewska wzbogaciła się o 4,5 km nowej trasy rowerowej. Powstała dwukierunkowa droga o szerokości 3 m, do tego przebudowano skrzyżowanie ul. Turystycznej z ul. Przegalińską – utworzono minirondo oraz nowe odcinki chodników. Ponadto przebudowano perony autobusowe, zjazdy i dojścia oraz odcinki murów oporowych i oświetlenie drogowe. Koszt budowy trasy rowerowej o długości 4,5 km wyniósł 14 mln zł.

Jesienią mają się zakończyć prace przy trasach rowerowych: wzdłuż wschodniej strony al. Hallera od ul. Gdańskiej/Chrobrego do ul. Wczasy (długość: ok. 1 km, koszt: 2,2 mln zł) oraz wzdłuż zachodniej strony al. Hallera na odcinku przy restauracji Balladyna, przed wjazdem na osiedle Nadmorski Dwór (ok. 150 m). Koszt wynosi 280 tys. zł.

Obecnie trwa budowa drogi rowerowej wzdłuż al. Legionów na odcinku od ul. Kościuszki do pl. ks. Bronisława Komorowskiego. Ścieżka biec będzie po prawej stronie al. Legionów, jeśli jechać z pl. ks. Bronisława Komorowskiego w kierunku Zaspy. Na pl. ks. Komorowskiego do listopada zostaną wprowadzone 3 nowe przejazdy rowerowe przez istniejące wloty ulic Chrobrego, Wyspiańskiego oraz Mickiewicza.

Trwają prace przy budowie ciągu pieszo-rowerowego od ul. Porębskiego do Centrum Edukacyjnego przy ul. Lawendowe Wzgórze 5. Powstanie tutaj droga dla rowerzystów i pieszych o łącznej długości niemal 700 m. Prace potrwają do listopada 2019 r.

We wrześniu ogłoszono także przetarg na budowę drogi rowerowej wzdłuż ul. Potokowej, która połączy ul. Słowackiego z PKM Brętowo. Prace obejmą odcinek liczący ponad 1 km. Wykonane zostaną brakujące fragmenty trasy. Zakres zadania obejmuje również przebudowę skrzyżowania ul. Potokowej z ul. Ogrodową, korektę jezdni ul. Potokowej przy skrzyżowaniu z ul. Ogrodową oraz budowę pasa do zawracania skierowanego w stronę ul. Rakoczego. Prace zakończą się w niecałe 9 miesięcy od momentu podpisania umowy.

OLIMPIA SCHNEIDER

Jeszcze się tam żagiel bieli... czyli morskie opowieści

Powoli zbliża się jubileusz naszego konkursu – w przyszłym roku świętować będziemy dwie dekady zmagań dzieci i młodzieży z niełatwym tematem – „Morze a moja duża i mała Ojczyzna”. W tym roku XIX edycja konkursu plastyczno-literackiego przebiegała pod hasłem „Jeszcze się tam żagiel bieli... czyli morskie opowieści”. Jak zwykle i tym razem młodzież nie zawiodła i komisja konkursowa miała niełatwe zadanie wyłonienia laureatów w poszczególnych kategoriach. To właśnie z nimi 13 września br. w Krokowej spotkali się przedstawiciele Związku Miast i Gmin Morskich z członkiem zarządu Jarosławem Kłodzińskim i dyrektorem Biura ZMiGM Marcinem Makowskim na czele. W uroczystym finale XIX edycji konkursu wzięli także udział Dariusz Laddach, pomysłodawca konkursu „Morze a moja duża i mała Ojczyzna”, Izabela Adamczyk, Grażyna Patryn, kustosz Muzeum Regionalnego, Ludwika Cierocka, wieloletnia delegatka Krokowej do ZMiGM oraz opiekunowie laureatów.

Zaproszeni przez Związek Miast i Gmin Morskich uczestnicy finału zjawili się w Krokowej już dzień wcześniej. Warto bowiem podkreślić, że jedną z niezaprzeczalnych wartości konkursu jest stwarzanie jego uczestnikom możliwości poznania różnych regionów naszego kraju. Tradycyjnie bowiem miejsce kolejnego finału wyznacza laureat konkursu literackiego, tj. odbywa się w miejscowości, z której pochodzi wspomniany laureat, a organizatorzy i gospodarze miejscowości dbają, by młodzież miała możliwość atrakcyjnie spędzić czas finału.

Nie inaczej było i w tym roku. Na początek – piękne widoki całej okolicy z tarasu widokowego w Dębkach, a potem dzięki opiece kustosz Muzeum Regionalnego w Krokowej Grażynie Patryn poznanie historii tego ciekawego regionu. Dalszego ciągu tych interesujących opowieści młodzież wysłuchała w zamku w Krokowej, po którym spacer uczestnicy finału odbyli wraz z Aleksandrą Machalską.

Uroczysty finał XIX edycji konkursu „Morze a moja duża i mała Ojczyzna” przebiegającego pod hasłem „Jeszcze się tam żagiel bieli... czyli morskie opowieści” odbył się siedzibie Urzędu Gminy Krokowa. Uczestników powitał dyrektor Biura ZMiGM Marcin Makowski, który pogratulował wszystkim finalistom zaangażowania i wysokiego poziomu prac. Oficjalnemu ogłoszeniu laureatów towarzyszyło wiele emocji i radości – nie bez znaczenia były także atrakcyjne nagrody. Laureaci zaprezentowali swoje prace – zarówno plastyczne, jak i odczytane zostały utwory literackie. Poczęstunek i kuluarowe rozmowy zwieńczyły uroczysty finał. Już teraz część finalistów zadeklarowała swój udział w przyszłorocznej, jubileuszowej edycji konkursu, której finał odbędzie się w Ustroniu Morskim. »

Laureaci XIX edycji konkursu plastyczno-liter
pt. „Jeszcze się tam żagiel bie

Konkurs literacki

KATEGORIA OPOWIADANIE

I miejsce – Anna Radka,
I Liceum Ogólnokształcące im. St. Dubois w Koszalinie,
Opiekun – Iwona Tworek

II miejsce – Karol Leśnikowski,
Szkoła Podstawowa nr 4 w Pruszczu Gdańskim,
Opiekun – Karina Hennig

III miejsce – Blanka Kaminska,
Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej
w Ustroniu Morskim,
Opiekun – Elżbieta Rutkowska

Anna Radka

KATEGORIA WIERSZ

I miejsce – Karina Wachowicz,
Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej
w Ustroniu Morskim,
Opiekun – Elżbieta Rutkowska

II miejsce – Patrycja Zasada,
Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej
w Ustroniu Morskim,
Opiekun – Elżbieta Rutkowska

III miejsce – Klaudia Węglowska,
Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej
w Ustroniu Morskim,
Opiekun – Elżbieta Rutkowska

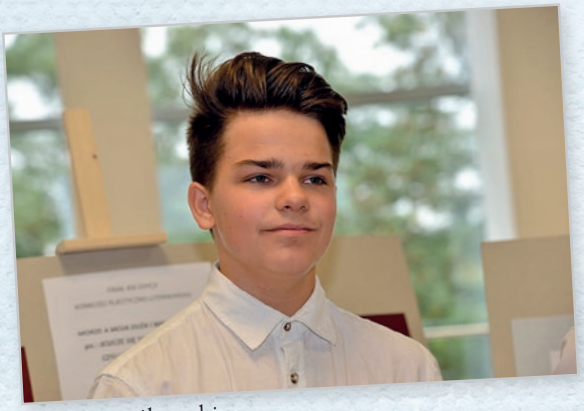
Karol Leśnikowski

Blanka Kaminska

Klaudia Węglowska

Patrycja Zasada

ackiego „Morze a moja duża i mała Ojczyzna”
eli… czyli morskie opowieści”

Karina Wachowicz

Patrycja Zasada

Aleksandra Sałach

Alicja Haratyk

Wiktoria Andrulonis

Konkurs plastyczny

KATEGORIA FOTOGRAFIA

I miejsce – Aleksandra Sałach,
Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej
w Ustroniu Morskim,
Opiekun – Elżbieta Rutkowska

II miejsce – Alicja Haratyk,
Zespół Szkół nr 1 w Kołobrzegu,
Opiekun – Ewa Wojciechowska-Biłeńki

III miejsce – Ines Zwolak,
Gimnazjum nr 4 w Pruszczu Gdańskim,
Opiekun – Beata Kwaśniewska

KATEGORIA RYSUNEK

I miejsce – Patrycja Zasada,
Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej
w Ustroniu Morskim,
Opiekun – Elżbieta Rutkowska

II miejsce – Wiktoria Andrulonis,
Szkoła Podstawowa z Oddziałami integracyjnymi
w Kołobrzegu,
Opiekun – Elżbieta Ważydrąg

III miejsce – Oskar Puć,
Szkoła Podstawowa w Cedrach Wielkich,
Opiekun – Aneta Jeziorska

KATEGORIA FOTOGRAFIA

I MIEJSCE – ALEKSANDRA SAŁACH, SZKOŁA PODSTAWOWA IM. MARII KONOPNICKIEJ W USTRONIU MORSKIM

KATEGORIA FOTOGRAFIA

II MIEJSCE
ALICJA HARATYK, ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 1 W KOŁOBRZEGU

KATEGORIA FOTOGRAFIA

III MIEJSCE
INES ZWOLAK, GIMNAZJUM NR 4 W PRUSZCZU GDAŃSKIM

KATEGORIA RYSUNEK

I MIEJSCE
PATRYCJA ZASADA, SZKOŁA PODSTAWOWA IM. MARII KONOPNICKIEJ W USTRONIU MORSKIM

KATEGORIA RYSUNEK

II MIEJSCE
WIKTORIA ANDRULONIS, SZKOŁA PODSTAWOWA Z ODDZIAŁAMI INTEGRACYJNYMI W KOŁOBRZEGU

KATEGORIA RYSUNEK

III MIEJSCE
OSKAR PUĆ, SZKOŁA PODSTAWOWA W CEDRACH WIELKICH

KATEGORIA
OPOWIADANIE

I miejsce – Anna Radka,
I Liceum Ogólnokształcące
im. St. Dubois w Koszalinie

Rafandynka

Dłuto bez wysiłku zagłębia się w kawałek jasnego drewna i po chwili – dzięki wprawie operującego nim snycerza – łagodnie sunie, a na ziemię upada długi wiór. Ręka przekierowuje narzędzie trochę niżej i powtarza ruch. W miarę upływu czasu z bryły drewna lipowego, tak jak zza mgły, wyłania się kształt – mocno zarysowany kadłub i trzy maszty, na których artysta niedługo zawiesi niezbędne ożaglowanie. Na kilka minut odkłada dłuto na bok, a pracownia wypełnia się hałasem rozszalałej szlifierki. Kiedy ten cichnie, Ignacy sięga po narzędzie o znacznie drobniejszych gabarytach i delikatnie dociskając, zaczyna zaznaczać detale. Gdzieś pojawia się zarys okien, gdzie indziej roślinny wzór lub cień. Momentami musi przymknąć oczy i przywołać obraz fregaty, którą w swoim życiu widział niezliczoną ilość razy i której wizja została mu wykuta w pamięci. Model coraz bardziej zaczyna przypominać swój pierwowzór i żaden miłośnik morza nie miałby już problemu z rozpoznaniemfjednostki.

– „Dar Młodzieży” – za plecami snycerza rozlega się głos, a on nieświadomy cudzej obecności wzdryga się, a dłuto w jego ręce lekko się osuwa. Odwraca się szybko, a nowo przybyły, którego szybko identyfikuje jako Maurycego, podchodzi tylko bliżej i przesuwa drewniane krzesło spod ściany tak, by znalazło się bliżej oświetlonego lampą stołu. – Który to już raz? Widziałem co najmniej cztery takie na tamtej półce – wskazuje ręką odległą ścianę w czasie, gdy Ignacy sprawdza, czy doszło do jakiejś szkody. Kiedy zdaje sobie sprawę, że pociągnięcie nie było głębokie i nie zniszczyło jego pracy, w głębi ducha pozwala sobie na głębszy oddech. – Ile razy ci mówiłem, żebyś się nie pojawiał tak znikąd? Zobacz – pokazuje drobne wgłębienie przy jednej z liter tworzących nazwę. – Jeszcze trochę i wyjechałbym poza kadłub – stara się brzmieć na rozgniewanego, ale skoro już wie, że nic się nie stało, niezbyt mu to wychodzi. Ale niech Maurycy nie myśli, że ujdzie mu to na sucho! – Zaraz powinienem skończyć. Jak myślisz, na kiedy będziesz mógł to zrobić?

– Tak za dwa, może trzy dni będzie gotowe. Mam teraz trochę roboty przy nowej wystawie. – Snycerz tylko kiwa głową. Kiedy po raz pierwszy spotkał Maurycego i przedstawił mu swoją wizję, myślał, że nikt go nie zrozumie lepiej niż drugi rzemieślnik. Szklane prace mężczyzny były przecież przez wielu uważane za niezwykłe; zaskakiwały formą i pomysłem. Wydawał się człowiekiem, który wie jak to jest być do czegoś powołanym i dążyć do realizacji narzuconej sobie koncepcji.

Właśnie dlatego skontaktował się z osławionym w mieście rzeźbiarzem i zaproponował mu współpracę. Wyobrażał sobie Maurycego Wolskiego jako osobę ekscentryczną, podobną do tych wszystkich artystów pokazywanych w telewizji i gazetach. Do dziś pamięta swoje zdziwienie, kiedy w kawiarni o wcześniej umówionej godzinie przysiadł się do niego niski człowieczek, który bardziej przypominał licealistę niż uznanego rzemieślnika z dorobkiem wielu dziesiątek prac i nagród. Wrażenie potęgował fakt, że mężczyzna przyszedł na spotkanie w trampkach i z plecakiem na plecach, a po chwili zamówił sok pomidorowy. Do pomysłu podszedł z entuzjazmem. Twierdził, że nigdy wcześniej nie zamykał łodzi w butelce i być może rozpocznie się dla niego zupełnie nowy rozdział w karierze. Po tym jak zobaczył kilka modeli wyrzeźbionych wcześniej przez Ignacego, stwierdził, że jest to zadanie akurat da niego. Ich współpraca trwała już kilka lat i z biegiem czasu zostali bliskimi znajomymi. Maurycy kilka razy próbował podejść do sprawy rafandynek na swój sposób, jednak natchnienie nigdy na niego nie spłynęło i zaczął z goryczą podchodzić do umieszczania małych dzieł w szklanych naczyniach. Coraz mniej rozumiał rzemieślnika, który niemal nieprzerwanie od pięciu lat ślęczał nad drewnem i tworzył z niego kolejne, tu trzeba przyznać, że przepiękne, ale mimo wszystko jednak prawie niczym nieróżniące się od siebie modele żaglowców. Tym bardziej, że nie był to dla niego żaden interes – nie sprzedawał ich, nie wystawiał, nie pokazywał, nawet nie fotografował. Pojawiły się pytania, na które czasami Ignacy niechętnie odpowiadał. Ale on w ogóle był mało rozmowny. Maurycy miewał wrażenie, że przyjaciel najchętniej całymi dniami by rzeźbił i porządkował swoje modele na uginających się pod nimi półkach. Niemal zawsze, tak jak i tego dnia, zastawał go w tej ciemnej piwnicy, pochylonego ze swoimi narzędziami, z zarostem na policzkach, który bynajmniej nie sprawiał wrażenia uporządkowanego i kubkiem niedopitej kawy. Gdyby nie to, że na stoliku stał zawsze inny kubek, Maurycy myślałby, że znajomy w ogóle nie opuszcza swojej pracowni. Wiele razy zastanawiał się nad przyczyną prowadzenia tego pustelniczego trybu życia. Przez długi czas rozmyślał nad tym, czy wypada mu pytać o takie osobiste sprawy, ale kiedy się przemógł, Ignacy tylko machnął ręką i powiedział, że cały czas naprawia swój jacht, a potem będzie planował wypłynięcie w morze. Ile może

trwać naprawa? – zastanawiał się Wolski, który te kilka zdań słyszał już wielokrotnie.

– Kiedy w końcu zwodujesz swój jacht – nie wytrzymał i pytanie zawisło między nimi. – odkąd cię poznałem, ciągle coś przy nim robisz, a chyba jeszcze nie słyszałem, żebyś gdzieś nim płynął – snycerz skończył już pracę przy modelu i zaczął zmiatać wszystkie wiórki i odpadki drewna do śmietnika. Momentalnie zaczął się wydawać zirytowany.– Dajże mi już spokój, ile razy można pytać o to samo – prychnął. – Zadzwonię do ciebie za jakieś dwa dni i odbiorę, jeśli będzie gotowe – przez chwilę w pracowni panowała cisza, a on udawał, że coś porządkuje. Zaczął układać wszystkie swoje dłuta w jednej linii. Maurycy, widząc jego zmieszanie, sam utracił trochę swojego zwykłego animuszu i zaczął się zastanawiać nad tym, czy dalsze drażnienie mężczyzny ma jakiś sens. Nie wiedział, czy się żegnać i wychodzić, czy jednak ciągnąć temat. – Wiesz – stwierdził, że akurat tego dnia nie odpuści i postawił krok w stronę przyjaciela. – Statek w butelce nigdzie nie dopłynie – Ignacy spojrzał na niego z mieszanką zdziwienia i konsternacji na twarzy. Myślał, że Maurycy, tak jak zwykle, zrezygnował z drążenia tematu. – W butelce żadne żagle się nie rozwiną. Nieważne, jak utalentowany jest ten, kto na nim płynie i jakie są dane techniczne jednostki – przesunął palcem po krawędzi nowo wyrzeźbionego „Daru Młodzieży", który jakimś cudem trafił do jego ręki. W duchu nie mógł powstrzymać zachwytu. Jego przyjaciel był naprawdę kunsztownym rzemieślnikiem. – Wiatr i prądy będą tylko znosić tę jednostkę na brzeg – Maurycy ciągnął dalej, ale adresat wypowiedzi nie wydawał się być przejęty.

– Może też skończyć na mieliźnie – nie widząc żadnej reakcji, stwierdził, że pora już iść. – To widzimy się w środę! – wyszedł przy akompaniamencie skrzypiących drzwi.

Nie wiedział, że jeszcze długo po jego wyjściu Ignacy siedział nadal przy tym samym stole i wpatrywał się w jedno miejsce – równy rząd dłut ustawionych niemal jak na przeglądzie wojska. Wcześniej nie chciał dać tego po sobie poznać, ale słowa przyjaciela dotknęły go bardzo dotkliwie. Krążyły po jego głowie bez przerwy, powodując w niej coraz większy niepokój i podenerwowanie. Kiedy poczuł, że dłużej już tak nie wytrzyma, prędko wstał i jakaś głęboko ukryta, wcześniej nieodczuwalna potrzeba skierowała go w stronę regału z rafandynkami. Również ona sprawiła, że nie obrzucił spojrzeniem żadnej z nich, tylko sięgnął ręką pomiędzy dwie większe i wyjął zza nich drewniany stateczek, którego nikt by pewnie nawet nie zauważył podczas oględzin kolekcji. Była o wiele mniejsza od swoich sąsiadek i większości modeli, które kiedykolwiek wyrzeźbił. Jej powierzchnię przykryła cienka warstwa kurzu, którą snycerz szybko przetarł skrawkiem koszuli. Spoglądając na ten pozornie mało ważny i niezbyt piękny w porównaniu z innymi jednomasztowiec, poczuł tęsknotę za tym, co było kiedyś i nigdy nie wróci. Przypomniał sobie siebie jako małego chłopca, uśmiechniętego i spoglądającego na coś w oddali – może zachód słońca, jakąś szczególnie ciekawą mewę lub kontur ziemi na horyzoncie. W jego wyobrażeniu obecny był również ojciec – wprawiony żeglarz, pasjonata wód i przygód, który pokazał mu jak piękny potrafi być świat, to jak niezwykłą radość przynosi chłodny wiatr targający włosy podczas podróży i powiedział, by przysłuchiwał się dźwiękom fal uderzających w kadłub. Chwile te były najszczęśliwszymi w jego życiu. Uwielbiał słuchać rozmów i planów taty dotyczących kolejnych wojaży i nieustannie miał cichą nadzieję, że rodzic ponownie zabierze go razem z sobą. Można powiedzieć, że pasja ojca przeszła na syna – szybko przestał sobie wyobrażać swoje życie inaczej niż w otoczeniu łodzi, fal i wszystkich tych małych elementów, które dopełniały obraz i sprawiały, że był tak niezwykły i niemożliwy do wyrzucenia z głowy. Żyli tak sobie przez wiele lat – on dorastając, ciągle poszerzając swoją wiedzę i zdobywając doświadczenie, jego ojciec – ciesząc się z posiadania tak cennego towarzysza i spędzania z nim czasu na morzu. Nie wszyscy rozumieli ich potrzebę pływania, jednak najważniejsze było to, że obydwoje byli równie zapaleni i czuli się wolni tylko na pokładzie płynącego statku.

Koniec przyszedł niespodziewanie z wieścią o niezwykle silnym sztormie na morzu. Na początku wszyscy mieli nadzieję, jednak w miarę tego, jak poszukiwania jachtu się przeciągały i nie było żadnych wiadomości od zaginionego ojca, Ignacy wpadał w coraz większe odrętwienie. Przez prawie dwa tygodnie martwił się i zastanawiał czy cała sytuacja może się jeszcze skończyć dobrze. Znał statystyki, jednak słyszał też tak wiele opowieści o cudem ocalałych żeglarzach powracających do swoich domów i rodzin. Żył nadzieją, lecz z dnia na dzień była ona coraz słabsza i zaczynał się zastanawiać, czy opowieści te nie były aby na pewno bajkami opowiadanymi w portach. Po dwunastu dniach jego najbardziej pesymistyczne przeczucia się okazały się prawdą – jego tata już nie podróżował po tym samym świecie. Kolejne dni, tygodnie i miesiące minęły chłopakowi w ciszy. Kilka razy poszedł zobaczyć sprowadzony na brzeg jacht i zastanawiał się, jak wyglądał tragiczny koniec jego drogi. Nie miał do tego żadnego powodu, ale myślał o tym, czy jego obecność coś by zmieniła. Nie mógł jednak sobie przypomnieć, dlaczego nie był z ojcem akurat tego dnia. Był zły, rozgoryczony, momentami wpadał w melancholię. W jego wnętrzu szalała burza i niosła za sobą ofiary, Nie myślał już dłużej o pływaniu. Obojętne mu były fale, bryza, mewy i zachody słońca. Nie mógł sobie nawet wyobrazić siebie na łodzi bez ojca. Nawet nie próbował.

Kiedy po latach spogląda na pierwszy wyrzeźbiony przez siebie model – jacht ojca – z irytacją zauważa, że morze nadal jest dużą częścią jego życia i nigdy nie opuściło jego myśli. Oczywiście nie pływał, ale nieustannie czuł potrzebę kontaktu z tamtymi beztroskimi czasami i sobą z tamtych lat. Dlatego rzeźbił. Nie był więc »

Rafandynka

» chyba rzemieślnikiem z powołania, tylko zranioną duszą. To musiało być przyczyną niezrozumienia ze strony Maurycego. Jego przyjaciel był artystą i radość sprawiało mu tworzenie. Ignacy natomiast rzeźbił, bo tylko to dawało mu ukojenie i spokój w codziennym życiu. Bez tego czuł się jak ryba wyrzucona na brzeg, niemogąca złapać oddechu i nieposiadająca żadnego wpływu na swój los. Spoglądając na jednomasztowiec, zaczyna się zastanawiać czy jeszcze kiedyś będzie tak szczęśliwy jak wtedy, kiedy był na morzu. Nie mógł sobie tego wyobrazić. Może osiadł na mieliźnie? – słowa Maurycego ciągle krążą mu po głowie. Wizja bycia marynarzem zamkniętym w rafandynce była przerażająca. – A może tak – szepce do siebie i spogląda w kierunku zasłoniętego okna. Po chwili pomieszczenie wypełnia łuna jasnego, oślepiającego światła. To jest dla niego pobudka.

Nie wie, co go popycha do kolejnych działań. Może to Maurycy ze swoimi słowami i lęk przed zostaniem statkiem w butelce, albo ojciec i pewność, że nie chciałby on patrzeć na takiego syna. Może jakieś wyrzuty sumienia z powodu niewywiązania się z obietnicy o byciu wiecznym żeglarzem? Wszystko dzieje się bardzo szybko i sam nie jest pewny. Dopiero w środę, kiedy patrzy na zacumowaną w przystani łódź, zaczyna rozumieć, że wszystkie te powody były ważne i sprawiły, że stoi w tym miejscu i zamierza rozwinąć żagle. Jedna jest jednak silniejsza – chce być tym szczęśliwym chłopcem i nastolatkiem. Szczęśliwym sobą. Wchodząc na pokład i opuszczając ląd, przez chwilę się boi. Zdaje sobie sprawę, że jest sam, jednak spodziewał się, że myśl ta będzie o wiele bardziej męcząca i zmusi go do szybkiego powrotu w głąb swojej pracowni. Nagle przypomniał sobie o tym, że miał odebrać z pracowni Maurycego rafandynkę. Odpływa jednak coraz dalej i paradoksalnie, czuje się coraz lepiej. Jego morska opowieść dopiero się zaczyna.

KATEGORIA
WIERSZ

I miejsce – Karina Wachowicz, Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej w Ustroniu Morskim

Przeznaczenie

Znów płynę sama po tafli morza,
Nie słyszę niczego, mą łódź muska woda.
Nade mną ptaki malują klucze.
Lecą w dal, krzycząc: „Kochamy morze!”

Dookoła mnie pustka, widzę tylko wodę.
Czuję się jak rybak, co płynie po zdobycze nowe,
Tymczasem szukam miejsca jak moi przodkowie,
Chcę go odnaleźć na lądzie i w sobie.

Nurt pcha mnie do przodu, patrzę przed siebie.
Ma głowa wzniesiona, wpatruje się w ziemię.
Ląd widzę prawie, mam uśmiech na twarzy,
Morze prowadzi mnie przez spienione fale.

Dotarłam do brzegu, odkryłam już siebie
Nie chcę zostawać, chcę płynąć przed siebie.
Moje przeznaczenie z Bałtykiem związane.
Wracam znów do łodzi, odpływam w nieznane.

Będzie prom dla PŻB

– Z powodu opóźnień w projektowaniu promu pasażersko-samochodowego dla Polskiej Żeglugi Bałtyckiej zdecydowaliśmy się kupić gotowy projekt jednostki – mówił 6 sierpnia br. w Stoczni Szczecińskiej minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk.

Budowa promu ma ruszyć w tym roku. Stępkę pod budowę promu typu ro-pax dla Polskiej Żeglugi Bałtyckiej położono 23 czerwca 2017 r. na terenie Stoczni Szczecińskiej. W lipcu 2018 r. poinformowano, że proces projektowania promu uległ wydłużeniu przez wprowadzenie do niego istotnych zmian. Z tych informacji wynikało także, że prom dla PŻB ma być gotowy na przełomie 2020 i 2021 roku.

— Na początku tego roku stwierdziliśmy jednoznacznie, że mamy opóźnienia w zakresie organizacyjno-projektowym, dlatego też wprowadzamy drugie rozwiązanie, tj. nabycie gotowego projektu dla obydwu armatorów, i wprowadzenie nowej serii czterech promów tak, jak to było już wcześniej określone, o długości 235 metrów — powiedział na konferencji prasowej M. Gróbarczyk.

W związku z tym, że sztywne umowy, które zostały zawarte pomiędzy portami Świnoujście i szwedzkim Ystad, zobowiązują nas do wprowadzenia już w 2021/2022 r. jednostki znacznie większej niż te, które znajdują się obecnie w gestii armatorów, zdecydowaliśmy się uruchomić drugie rozwiązanie, które w zasadzie jest już gotowe — zakup gotowego projektu — dodał minister.

Gróbarczyk ocenił, że położenie stępki było najważniejszą decyzją w kontekście odbudowy przemysłu stoczniowego. — Tu kiedyś tętniło życie, obecnie mamy kawałki sekcji, które są budowane. Dla nas celem jest powrót do produkcji sprzed 2009 r., kiedy stocznia radziła sobie i potrafiła zbudować duże jednostki. W oparciu również o stocznie trójmiejskie, przy wykorzystaniu potencjału Szczecina, te projekty, które zostały zakupione na budowę promów, będą realizowane na tej pochylni — zapewniał.

Dziennikarze pytali ministra M. Gróbarczyka, kiedy projekt będzie kupiony. — Projekt jest praktycznie przejęty. Trwają jeszcze rozmowy w zakresie doprecyzowania praw autorskich. To będzie kwestia tygodnia. Wiem, że w tym tygodniu przyjeżdżają projektanci i prawnicy, aby finalizować tę umowę — powiedział.

Fot. PAP_Marcin Bielecki

Minister zapowiedział, że budowa promu rozpocznie się jeszcze w tym roku, a jednostka ma pływać na przełomie 2021 i 2022 r. Dziennikarze pytali także, co się stanie, jeśli nie uda się zbudować jednostki. — Wtedy jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji, ponieważ Ystad uruchamia (nabrzeże o długości — PAP) 250 metrów, nie mamy promu do wprowadzenia na tę linię i armator będzie w niezwykle trudnej sytuacji, więc to jest „one way ticket", który dziś kupujemy po to, żeby zachować dominującą rolę na Bałtyku — odpowiedział M. Gróbarczyk.

Szef resortu gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej był również pytany o to, co stanie się z opóźnionym projektem promu pasażersko-samochodowego przygotowywanym dla Polskiej Żeglugi Bałtyckiej. — PŻB jednoznacznie stwierdza, że chce go kontynuować. Bardzo kibicujemy temu projektowi, bo to będzie pierwszy polski projekt faktycznie na 220 metrów długości dla statku, który powinien być zrealizowany — powiedział. I tak potrzebujemy blisko 10 promów do wymiany — dodał.

Z informacji przekazanych w lipcu 2018 r. wynikało, że projektowanie promu wydłużyło się z powodu wprowadzenie do niego istotnych zmian. Tłumaczono wówczas, że jednostka musi być dłuższa, bo wymaga tego rynek. Z przedstawionych planów wynikało, że prom będzie miał około 218 metrów długości, 31,4 m szerokości; wysokość do pokładu głównego miała wynosić 9,5 metra, a zanurzenie 6,4 m. Jednostka miała mieć około 10,6 tys. ton nośności. Jeszcze wcześniejsze informacje mówiły o tym, że prom pasażersko-samochodowy będzie miał długość 202,4 m i szerokość 30,8 m. Miał pomieścić 400 pasażerów i 70 osób załogi.

KACPER RESZCZYŃSKI
PAP

Dominik rządził Gdańskiem

Uroczyste rozpoczęcie Jarmarku obwieścił światu specjalnie napisany hejnał. Odegrało go szesnastu trębaczy z okien dostojnego Dworu Artusa. Hejnał „starzeje się" razem z Jarmarkiem, dlatego w tym roku miał 759 nut. Kulminacyjnym momentem ceremonii otwarcia było przekazanie przez prezydenta Gdańska klucza do bram miasta kupcom, w których imieniu wystąpił Andrzej Bojanowski, prezes Zarządu Międzynarodowych Targów Gdańskich, organizatora Jarmarku św. Dominika. I od tego momentu przez 23 dni (do 18 sierpnia) nastał czas radości i zabawy.

Fot. Archiwum MTG S.A.

Jak zwykle najwięcej niespodzianek czekało na targu staroci, gdzie królowały przedmioty z przeszłością. W tym roku stoiska antykwariuszy i kolekcjonerów usytuowane były w nowym miejscu – na ul. Długie Ogrody.

Strefa artystycznego rękodzieła to kopalnia rzeczy pięknych, oryginalnych, wytwarzanych z pasją i pomysłem. Stoiska z produktami regionalnymi i orientalnymi smakołykami to z kolei raj dla smakoszy. A w pierwszą niedzielę Jarmarku – jak co roku – Długi Targ zapachniał chlebem.

Jarmark idzie z duchem czasu, dlatego dla tych, którzy poczuli głód i zapragnęli chwili oddechu, zorganizowano pięć przystanków i każdy oferował inny rodzaj kuchni (Przystanek Ołowianka – Stacja „Kuchnie Świata", Przystanek Park Świętopełka – Stacja „Kuchnie Świata", Przystanek Targ Rybny – Stacja „Ryba na Rybnym", Przystanek Długie Ogrody – Stacja „Food Trucki"/Stacja „Kuchnia Polska", Przystanek Plac Kobzdeja – Stacja „Na słodko", Dziecięcy Przystanek/ul. Grobla I – Stacja „Na słodko", Przystanek Szekspirowski/ul. Bogusławskiego – Nocne Food Trucki.

Fot. Archiwum MTG S.A.

Dobre jedzenie najlepiej smakuje w towarzystwie muzyki (podobno łagodne dźwięki wzmacniają aromat potraw). Dlatego na tych, którzy lubią subtelne, muzyczne klimaty i letnie leniwe wieczory, w poniedziałki i czwartki w Parku Świętopełka czekały „Stacja Soul & Jazz", a we wtorki i w środy „Stacja Słowo" – czyli czytanie bajek i wieczorne opowieści do poduchy.

Wieczorami muzyka rozbrzmiewała też na placu Kobzdeja: w wersji klasycznej, folkowej i gospelowej. Za dnia bawiły się tu dzieci (teatrzyki, artystyczne warsztaty, gry planszowe) i – po raz pierwszy – „Przedszkole Dominika" (tu można było pozostawić odpłatnie dziecko pod fachową opieką).

Nowym, klimatycznym miejscem na spotkania z przyjaciółmi i rodziną była w tym roku wyspa Ołowianka. Tu można było smakować kuchni świata, a o zachodzie słońca cieszyć się kinem na świeżym powietrzu. Letnie kino działało w weekendy. Wstęp na seanse był bezpłatny.

Lewitujący fortepian na finał

W dawnych czasach na gdański jarmark zjeżdżali licznie cyrkowcy, akrobaci i kuglarze. Spektakl na zakończenie jarmarku nawiązuje do tych tradycji. W sobotę 18 sierpnia na Ołowiance zobaczyliśmy największe Magic Show w Polsce w wykonaniu mistrza dużych iluzji Marcina Muszyńskiego. Podczas spektaklu artysta zaprezentował wszystkie iluzje, które zaprowadziły go do finału programu „Mam talent" i premierową, sensacyjną sztukę z latającym fortepianem wraz z iluzjonistą!

Na magiczną noc (w sobotę 10 sierpnia) zapraszało też koło widokowe AmberSky.

Jarmark św. Dominika działa jak magnes. Przyciąga mieszkańców Trójmiasta i turystów, poszukujących wrażeń, emocji i niezapomnianych przeżyć. Po prostu warto tu być.

(RK)

Kultura morska w II RP

Opisując dzieje kultury morskiej po odzyskaniu niepodległości, warto przypomnieć realia, jakie wówczas panowały w okolicach Zatoki Gdańskiej. Polska odzyskuje niepodległość w 1918 roku. Pod koniec tego samego roku marszałek Józef Piłsudski nakazuje utworzyć Polską Marynarkę Wojenną bez dostępu do akwenu morskiego. W roku 1919 do Francji wyrusza Antoni Abraham ze swoim przyjacielem Tomaszem Rogalą na obrady konferencji pokojowej w Wersalu, by stawić się za polską racją stanu. To tam wysunie dowody potwierdzające potrzebę udzielenia zgody na uzyskanie bezpośredniego dostępu Rzeczypospolitej do Bałtyku.

Jak wspomina Teresa Rdzeń, Kaszubka z Gdyni, jej mama opowiadała, jak to jeszcze na początku 1920 roku w ich domowej kuchni buszowali niemieccy żołdacy. Pamiętne zaślubiny Polski z morzem w Pucku przez gen. Hallera i późniejsze przejmowanie od Niemców urzędów, szkół, budynków użyteczności publicznej i majątku ruchomego. Gdyby nie determinacja rdzennych mieszkańców tych ziem wspomaganych przez polskie oddziały wojskowe, to Niemcy ogołociliby te tereny ze wszelkiego dobytku. Można śmiało napisać, że wówczas eksploatowane przez okupanta tereny były w organizacyjnej rozsypce.

Dopiero w 1920 roku tworzyły się oficjalne zalążki polskiej państwowości.

Z należnym szacunkiem wspominamy lud pomorski, który przetrwał germanizację i liczne upokorzenia, gdyż miał bardzo dobre korzenie. „Jak mówią legendy, pierwsi mieszkańcy tych nadmorskich terenów to potomkowie walecznych wikingów, Normanów z Północy, którzy zniewoliwszy miejscowe kobiety, osiedlili się na tych terenach, tworząc nową rasę silnych i niezależnych autochtonów, łączących dwa języki w jeden, z czasem porzuciwszy łupieżczy tryb życia, stając się spokojnymi rybakami i rolnikami. Nazwano ich Kaszubami". Tradycje przodków na Pomorzu nadal kultywowane są przez liczne organizacje pożytku publicznego, m.in. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie czy Związek Miast i Gmin Morskich.

Kilka słów o niezwykle dogodnym położeniu geograficznym Wybrzeża południowego Bałtyku i na północnej morenie czołowej. Załączona do artykułu mapa archiwalna udostępniona przez Muzeum Miasta Gdyni czytelnie obrazuje położenie Polski morskiej. Rzut Zatoki Gdańskiej widzianej od strony Szwecji pokazuje nam tereny, które Polska odzyskała po zakończeniu I wojny światowej. W granicach administracyjnych Rzeczypospolitej znalazł się brzeg morski pomiędzy ujściem rzeki Piaśnicy na północy (obecnie gmina Gniewino) do ujścia rzeki Swelinia (Swelina), która była jednocześnie granicą naturalną z Wolnym Miastem Gdańskiem. Z Gdańska do Gdyni, dalej do Wejherowa i Berlina prowadziła bita droga wykonana na początku XIX wieku, nazywana Szosą Gdańską. »

Widok Pomorza od strony północnej.
Archiwum Muzeum Miasta Gdyni

Kultura morska w II RP

» Trakt ten był świadkiem wielu imprez sportowych i turystycznych. Tamtędy przebiegały wyścigi sportowe w kierunku Gdyni i do Warszawy. Przez Gdańsk wiodły etapy wyścigów kolarskich i rajdów samochodowych. Obok stanicy przebiegali biegacze i jeździli motocykliści. Natomiast przyjazne wody Zatoki Gdańskiej osłonięte tak zwanym krowim ogonem były areną rozgrywanych regat żeglarskich. W przedwojennej historii Pomorza były organizowane maratony pływackie, w których śmiałkowie pokonywali trasę z Helu do Gdyni i odwrotnie. Brzeg morski okazał się idealnym miejscem do założenia obiektów związanych z żeglarskim szkoleniem dzieci i młodzieży. Jednymi z pierwszych, którzy urządzili obóz żeglarski nad polskim morzem, byli członkowie tzw. Hufca Syberyjskiego. Członkami Hufca była młodzież z polskich rodzin zamieszkałych nad Morzem Ochockim przesiedlonych do powiatu morskiego ze stolicą w Wejherowie. Na Półwyspie Helskim w Jastarni powstał pierwszy morski ośrodek szkolenia wodnych drużyn żeglarskich, który po kilku latach istnienia został przeniesiony do Gdyni. W tymże ośrodku doszło do podniesienia flagi i chrztu legendarnego jachtu, którego załogę stanowiły wyłącznie żeglarki pod dowództwem druhny Wolffowej. Od tamtego czasu w Gdyni funkcjonował Harcerski Ośrodek Morski (HOM).

Dobra przyrodnicze wokół Gdyni były idealnym miejscem do organizacji tras spacerowych dla piechurów i jazdy konnej. W okolice Gdyni w okresie międzywojennym bardzo chętnie przybywali polscy turyści i krajoznawcy. Na potrzeby usług turystycznych drukowane były przewodniki po Pomorzu i Szwajcarii Kaszubskiej. Władze rządowe w ówczesnej Polsce sprzyjały rozwojowi aktywności fizycznej na różne sposoby. Kierownictwo Polskich Kolei Państwowych przygotowało atrakcyjne zniżki na bilety kolejowe. Osoby przewożące sprzęt sportowy mogły liczyć na specjalne traktowanie przy transporcie kajaków, rowerów i motocykli. Szczególne udogodnienia transportowe zostały wprowadzone dla podróżnych udających się do polskich uzdrowisk i miejscowości nadmorskich. Z uwagi na wysokie ambicje sportowe naszych rodaków chcących zapewnić dogodne warunki zawodnikom i kibicom organizowano specjalne pociągi kursujące między innymi do miast organizatorów igrzysk olimpijskich.

Dogodne położenie geograficzne Pomorza i Szwajcarii Kaszubskiej sprzyjało rozwojowi funkcji turystyczno-sportowo-rekreacyjnych. Zwiększająca się z roku na rok po odzyskaniu niepodległości przez Polskę oferta wypoczynkowa dawała możliwości atrakcyjnego spędzenia wolnego czasu nad morzem. W latach 30. XX wieku Gdynia była aktywną konkurencją dla pobliskiego Sopotu i Gdańska. Usługi turystyczne stojące na europejskim poziomie przyciągały wielu byłych gości sopockiego kurortu. Szczególnie kuszące dla sympatyków rywalizacji sportowej były imprezy rangi międzynarodowej organizowane na gdyńskich obiektach użyteczności publicznej, jakimi były stadiony, namiot cyrku sportowego, Polanka Redłowska a potem gmach Dworca Morskiego. O licznych imprezach sportowych i kulturalnych, pokazach i marszach opowiem w kolejnych odcinkach dziejów kultury morskiej w międzywojennej Polsce.

JAROSŁAW KŁODZIŃSKI
RADNY GDYNI

Stanica Straży Granicznej na Szosie Gdańskiej w Gdyni. Archiwum Muzeum Miasta Gdyni

Fot. Archiwum LMiR

2019 – rokiem Ligi Morskiej i Rzecznej

W Kołobrzegu, w Marinie Solnej nieopodal basenu jachtowego, odsłonięto pomnik 100-lecia Ligi Morskiej i Rzecznej. Uroczystość była również oficjalnym zakończeniem rejsu tratwy „Pielgrzym" z Krakowa do Kołobrzegu.

Wśród licznie zebranej publiczności znaleźli się parlamentarzyści, przedstawiciele samorządu, organizacji społecznych, goście zagraniczni, żeglarze, mieszkańcy oraz turyści. Rok 2019 został ogłoszony przez Senat RP rokiem Ligi Morskiej i Rzecznej. Z tej okazji w uznaniu zasług tej najstarszej w Polsce organizacji o profilu morsko-rzecznym Rada Miasta Kołobrzeg nadała basenowi portowemu nazwę 100-lecia Ligi Morskiej i Rzecznej.

17 sierpnia o godzinie dwunastej na pokładzie tratwy „Pielgrzym" wybito dzwonem cztery szklanki. Prezes kołobrzeskiej Ligi Antoni Szarmach podał komendę do podniesienia ligowej bandery na osiemnastometrowy maszt pochodzący z tratwy „Pielgrzym", która odbyła rejs z Krakowa do Kołobrzegu. Ma pozostać trwałą pamiątką i stać się symbolem łączności polskich rzek z Bałtykiem. Następnie odsłonięto pomnik i okolicznościową tablicę. Wzięli w niej udział: Ewa Pełechata, zastępca prezydenta Kołobrzegu, Jacek Kuś, wicestarosta kołobrzeski, Romuald Wiśniewski, artysta rzeźbiarz, autor pomnika, Włodzimierz Grycner, wiceprezes zachodniopomorskiej Ligi i Marek Padjas, wiceprezes Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Rzecznej. Redaktor Kazimierz Ratajczyk przedstawił historię kołobrzeskiej Ligi oraz idei jej upamiętnienia. Wspomniał najbardziej zasłużonych działaczy, wśród nich ostatniego przed jej rozwiązaniem w 1953 roku prezesa kapitana Henryka Kuryja. Przyszła kolej na podziękowania i pamiątkowe medale, które otrzymała m.in. również załoga tratwy „Pielgrzym" za niesienie misji morskiej polskimi rzekami od Tatr do Bałtyku. Marek Padjas przekazał także flagę z symbolem Polski Walczącej zastępcy prezydenta miasta Ewie Pełechatej z prośbą o prezentacje w kolejne rocznice wybuchu powstania warszawskiego. Pierwszy raz podniesiono ją 1 sierpnia 2019 roku w kołobrzeskiej marinie.

Rejs tratwy „Pielgrzym" rozpoczął się 18 maja w Krakowie. Załoga wyruszyła spod Wawelu w dniu urodzin świętego Jana Pawła II. „Pielgrzym" płynął do Kołobrzegu ponad dwa miesiące i pokonał prawie dwa tysiące kilometrów. Trasa wiodła Wisłą, Zalewem Zegrzyńskim, Zalewem Włocławskim, Bugiem, Narwią, Brdą, Notecią, Wartą, Odrą, Zalewem Szczecińskim, Cieśniną Dziwną, Zalewem Kamieńskim i Bałtykiem. Ze względu na niski poziom wody w Bydgoszczy był problem z otworzeniem śluzy. Tratwę trzeba było rozebrać, przewieźć kilkanaście kilometrów i złożyć z powrotem, co łącznie zajęło 5 osobom aż 4 dni. Do mariny kołobrzeskiej „Pielgrzym" zawinął 1 sierpnia, w 75. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Przez tratwę przewinęło się prawie 70 osób z różnym doświadczeniem na wodzie i w różnym wieku. W Krakowie, Kazimierzu Dolnym, Płocku, Nakle nad Notecią, Drawsku, Gorzowie Wielkopolskim i Szczecinie stosowano okolicznościowe datowniki Poczty Wodnej. Wydano siedem kart pocztowych i cztery znaczki personalizowane. Załoga przepływała pod 91 mostami drogowymi i kolejowymi. 14 razy się śluzowała lub mijała inne obiekty hydrotechniczne.

Załoga jest pełna optymizmu i już planuje kolejną podróż. Jak mówią – Poznaliśmy na swojej drodze ludzi wielkiej woli i serca, którzy nam towarzyszyli i pomagali, dlatego warto żeglować – dziękujemy.

MAREK PADJAS

Serce Szczecina bije nad Odrą

Szczecińskie bulwary to miejsce, które każdego roku przyciąga tysiące miłośników wody, przestrzeni i dobrego wypoczynku. Widok ludzi siedzących w ogródkach gastronomicznych, spacerujących z dziećmi, biegających i jeżdżących na rolkach nie pozostawia wątpliwości – tu tętni życie. Nadodrzańskie bulwary stały się symbolem powrotu Szczecina nad Odrę. To one zostały uznane za najlepszą przestrzeń publiczną w Polsce w roku 2017. Nowe oblicze nabrzeży stało się idealną lokalizacją dla organizacji licznych imprez plenerowych, które sprawiają, że turyści i mieszkańcy tłumnie biorą w nich udział.

Bulwary – tu tętni życie

Serce Szczecina bije nad Odrą. Nadodrzańskie bulwary, które ciągną się po jednej i po drugiej stronie Odry, co roku – szczególnie w okresie letnim – odwiedzane są licznie zarówno przez mieszkańców, jak i turystów. Miejsce to bez wątpienia tętni życiem. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie oczekiwana przebudowa i modernizacja nabrzeży. Korzystając ze środków unijnych możliwa była zmiana oblicza trzech bulwarów – Gdyńskiego, Piastowskiego i Elbląskiego. Prace rozpoczęły się w roku 2011 i obejmowały m.in. budowę nowej infrastruktury (w tym ławek, siedzisk, stojaków rowerowych, oświetlenia, koszy na śmieci, terenów zielonych), ustawienie donic z drzewami, utworzenie deptaka, drabinek, punktów postojowych, słupków z wodą i energią dla żeglarzy i wodniaków. Istotnym elementem inwestycji była budowa budynku bosmanatu przy ulicy Zbożowej, nowoczesnej toalety na Bulwarze Piastowskim oraz dzierżawa terenów pod estetyczne pawilony gastronomiczne. Prace na trzech bulwarach zakończyły się latem 2013 roku. Od tego momentu atrakcyjne deptaki nad Odrą stały się jednym z ulubionych miejsc szczecinian i turystów. Kolejnym krokiem przywracającym rzekę Szczecinowi była budowa portu jachtowego na Wyspie Grodzkiej, budowa zwodzonego mostu i utworzenie Miejskiej Strefy Letniej – miejskiej plaży z widokiem na imponujące zabudowania Wałów Chrobrego.

Jesienią 2016 roku rozpoczęła się trwająca rok, modernizacja i przebudowa kolejnego bulwaru – Nabrzeża Starówka. Tutaj także powstał deptak, który jest niejako przedłużeniem Bulwaru Gdyńskiego. Inwestycja objęła odcinek biegnący od Trasy Zamkowej, pod trzema odrestaurowanymi żurawiami portowymi (tzw. dźwigozaurami), w sąsiedztwie NorthEast Mariny aż do placu w okolicach cypla Łasztowni.

Wzorem poprzednich bulwarów, powstały w tym miejscu ławki, stojaki na rowery, śmietniki, punkty cumownicze. Prócz tego przy nowym bulwarze znalazła się także stacja roweru miejskiego Bike_S i pływające pomosty dla żeglarzy. Tutaj mieści się także przystanek tramwaju wodnego, który latem łączy dwa brzegi Odry. Prace zakończyły się w lipcu 2017 roku. Miejsce to zostało dostrzeżone w ogólnopolskim konkursie Property Design Awards i w lutym 2018 roku zdobyło prestiżowy tytuł najlepszej przestrzeni publicznej w Polsce. Tym samym Szczecin wygrał m.in. z Bulwarami Wiślanymi w Warszawie czy placem Litewskim w Lublinie. W tym roku przestrzeń ta zyskała dodatkowy magnes przyciągający odwiedzających. Przed tegorocznymi Dniami Morza na bulwarze stanął największy diabelski młyn w Polsce. Mierząca 55 metrów i ważąca 350 ton konstrukcja zdobyła serca szczecinian, stając się jedną z najczęściej odwiedzanych atrakcji w mieście.

Aleja Żeglarzy

Aleja Żeglarzy na Bulwarze Piastowskim w Szczecinie zagospodarowuje przebudowane w roku 2013 nadodrzańskie nabrzeża i tworzy jedną z wizytówek Szczecina. Pokazuje związek Szczecina i mieszkańców miasta z morzem. Jest plenerową wystawą, opowieścią o morzu, ludziach i Szczecinie, począwszy od XII wieku do czasów współczesnych. W Alei znajdują swoje miejsce znani ludzie morza, legendarne żaglowce, jachty, statki, a także zrealizowane marzenia – wyprawy, rejsy i podróże morskie. Wśród eksponatów Alei znajdują się m.in.: szkielet łodzi Wyszaka – legendarnego szczecińskiego kupca i pirata z XII wieku; rzeźby przedstawiające kapitanów Kazimierza Haskę i Ludomira Mączkę; kota żeglarza Umbriagę; rzeźby pokazujące urządzenia nawigacyjne: astrolabium, chronometr, kompas, sekstant.

Jej ważną częścią jest deptak. Na nim, w posadzce, od roku 2014 umieszczane są tablice tematyczne (płaskorzeźby odlane z brązu), które tworzą ciąg 25 tablic tematycznych, nawiązujących do morskiej historii miasta. Pokazują one ludzi i ich działania, statki, łodzie, jachty, rejsy, wydarzenia historyczne, emblematy klubowe i inne elementy. Wśród autorów tablic można wymienić: art. rzeźb. Zdzisława Sobierajskiego, art. rzeźb. Grzegorza Sztuka, art. rzeźb. Marlenę Bojarską-Sztuk, art. rzeźb. Pawła Szatkowskiego, art. rzeźb. Stanisława Biżka, oraz art. rzeźb. Jakuba Lewińskiego. W listopadzie 2018 roku roku zamontowano ostatnie tablice tworzące deptak Alei Żeglarzy, upamiętniające szczecińskie czterofajkowce, złote lata polskiego rybołówstwa dalekomorskiego w II połowie XX wieku, wyprawę żaglowca „Zew Morza" dookoła świata oraz rejs Henryka Widery wokół Europy.

Śledzie i niezwykła mapa

W tym roku Aleja poszerzona została o kolejne eksponaty. W maju na Bulwarze Piastowskim ustawiona została rzeźba „beczek szczecińskich". Beczki ze śledziami to nawiązanie do tradycji i odzwierciedlenie historii Szczecina, który swoje bogactwo w dawnych czasach zbudował m.in. na połowie tej ryby. Utarło się nawet powiedzenie, że Szczecin był miastem handlarzy rybami, a zwłaszcza śledziami. Kompozycja rzeźbiarska składa się z pięciu beczek, czterech ustawionych pionowo i jednej poziomo, z której wysypują się śledzie. Do jednej z nich można nawet wejść i zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

Najnowszym elementem zagospodarowania bulwarów jest niezwykła i kolorowa mozaika przedstawiająca najciekawsze zakątki Mare Dambiensis, czyli jeziora Dąbie. Mare Dambiensis – taką łacińską nazwę nosiło w latach 1949-1956 jezioro Dąbie wśród szczecińskich żeglarzy. Nazwa została nadana przez studentów AZM w Szczecinie. W tym czasie Odra była uznawana za rzekę graniczną, a uprawianie żeglarstwa było ograniczone i poddawane kontroli, nawet na terenie Szczecina. Swobodne żeglowanie było dopuszczone tylko na wodach jeziora Dąbie, a jego poszczególnym częściom nadano nowe, często tajemnicze nazwy. Ceramiczna mozaika jest bardzo kolorowa i można znaleźć na niej Ziemię Umbriagi, Morze Sargassowe, Parvo Mare, Ptasią Wyspę, Meduzostan, Svante, Przylądek Czterech Szkieletów czy Przylądek Białego Słonia. Wykonana została w oparciu o szkic zamieszczony w kronice szczecińskiego oddziału Akademickiego Związku Morskiego z roku 1949 oraz korespondencję i relacje ustne z żeglarzami pionierami. Mozaika mapy ma łączną powierzchnię 15 mkw. Mozaika Mare Dambiensis jest autorskim projektem Justyny Budzyn.

Finał Finałów Konkursu Wiedzy o Morzu

26 września odbyła się gala Konkursu Wiedzy o Morzu. Była to kontynuacja letniej edycji dwóch finałów, które odbyły się w Gdyni i w Kołobrzegu. W eliminacjach szkolnych test dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych wypełniło ponad 600 uczestników. W finałach w roku szkolnym 2018/2019 wzięło udział kilkudziesięcioro uczniów z województw pomorskiego i zachodniopomorskiego.

Pomysłodawcą, autorem pytań i zadań praktycznych był dr Jarosław Kłodziński, radny Gdyni i członek Zarządu Związku Miast i Gmin Morskich. Pytania testowe przygotowali przedstawiciele członków ZMiGM.

Gala odbyła się pod patronatami prezydentów miast: Gdańska – Aleksandry Dulkiewicz, Gdyni – Wojciecha Szczurka, Kołobrzegu – Anny Mieczkowskiej. Miasto Szczecin było mecenasem kultury. Patronat honorowy organizatorzy otrzymali także od rektora Uniwersytetu Morskiego w Gdyni prof. Janusza Zarębskiego. Sponsorami gali Konkursu byli prezydenci Gdańska, Gdyni, Kołobrzegu i Szczecina, rektor Uniwersytetu Morskiego, prezes OPEC Gdynia oraz Związek Miast i Gmin Morskich.

Na galę do Gdyni zostało zaproszonych dwanaścioro laureatów oraz 4 osoby, które zajęły czwarte miejsca. Tematyka przygotowanych pytań dotyczyła: gospodarki morskiej, morza, Związku Miast i Gmin Morskich, żeglarstwa, krajoznawstwa, Marynarki Wojennej i rybołówstwa.

Rywalizacji finalistów przyglądała się liczna grupa kibiców z gdyńskich oraz gdańskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych. W mundurach na galę przyjechali m.in. uczniowie z Zespołu Szkół Morskich pod przewodnictwem mgr. inż. Adama Przybyta.

Od lewej: Marcin Makowski, dyrektor Biura ZMiGM, Błażej Kerlin, laureat konkursu, Jarosław Kłodziński, radny Gdyni.

Pierwszy test, pytania na slajdach i zadanie praktyczne wyeliminowało 9 uczestników. Wszyscy uczestnicy wielkiego finału otrzymali torby z upominkami. Członkami jury byli: Janina Wasylka, radna Gdyni, Katarzyna Piekarek ze ZMiGM, st. chor. mar. Daniel Kowalski z Akademii Marynarki Wojennej, Rafał Skrzypiński – wizytator z Pomorskiego Kuratorium Oświaty, Marcin Makowski – dyrektor biura Związku Miast i Gmin Morskich, Michał Kołodziejczak z Uniwersytetu Morskiego w Gdyni.

Uczestnicy Gali zmierzyli się z trzema testami po 10 pytań sprawdzającymi wiedzę na temat stopni awansu zawodowego w Marynarce Wojennej, przydała się także znajomość gatunków handlowych ryb i owoców morza. Dla czworga uczniów, którzy dostali się do grona medalowego, przygotowano linki do wiązania węzłów żeglarskich, nie-

oceniona okazała się wiedza na temat budowy żaglowca ORP „Iskra" – z przygotowanych śrub i podkładek trzeba było stworzyć dzieło odpowiadające pierwowzorowi.

Laureatem gali Konkursu Wiedzy o Morzu 2019 został Błażej Kerlin z Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Gdyni. Drugie miejsce zajęła Kaja Dąbrowska, trzecia lokata przypadła Błażejowi Wolskiemu – oboje z Zespołu Szkół Morskich im. Bohaterskich Obrońców Westerplatte w Gdańsku, a czwarta – Filipowi Sajko ze Szkoły Podstawowej nr 33 im. Obrońców Kępy Oksywskiej w Gdyni. Gratulujemy laureatom.

Zwycięzca otrzymał puchar ufundowany przez prezydentów Gdańska, Gdyni, Kołobrzegu i Szczecina, złoty medal, elektryczną deskorolkę, voucher na rejs na „Generale Zaruskim" wraz z osobą towarzyszącą. Nagrodę specjalną dla zwycięzcy ufundował rektor Uniwersytetu Morskiego w Gdyni prof. Janusz Zarębski – była to miniaturka dzwonu z żaglowca. Nagrodę w imieniu rektora wręczył dr inż. Wiesław Citko, prodziekan Wydziału Elektrycznego. Pozostała trójka również otrzymała puchary (nieco mniej okazałe), medale, po dwa vouchery na rejs na „Generale Zaruskim" oraz nagrody rzeczowe: sport watch, dobrej klasy aparaty fotograficzne i słuchawki.

Organizatorzy Konkursu Wiedzy o Morzu już zapraszają na II edycję, do której eliminacje odbędą się w kwietniu 2020 roku, regulamin II edycji konkursu znajdą Państwo na www.klodzinski.info.pl.

Składamy serdeczne podziękowania J.M. Rektorowi Uniwersytetu Morskiego prof. dr. hab. inż. Januszowi Zarębskiemu w Gdyni za udostępnienie auli uniwersyteckiej na miejsce rywalizacji uczestników gali Konkursu Wiedzy o Morzu oraz za zapewnienie uczestnikom, opiekunom i jury poczęstunku. Pragniemy także złożyć podziękowania Katarzynie Chmielewskiej, kierowniczce biura rektora Uniwersytetu Morskiego za profesjonalne skoordynowanie prac związanych z przeprowadzeniem gali. Dziękujemy znamienitym gościom za pracę w jury konkursowym. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku zachęcimy jeszcze więcej szkół do zgłębiania wiedzy i zdobywania umiejętności w zakresie szeroko rozumianej nauki o morzu.

JAROSŁAW KŁODZIŃSKI
RADNY GDYNI

Adresy stowarzyszonych miast i gmin morskich

CEDRY WIELKIE
Urząd Gminy, ul. Płażyńskiego 16
83-020 Cedry Wielkie
tel. 58 683 61 65
fax 58 683 61 66
www.cedry-wielkie.pl
urzad@cedry-wielkie.pl

DARŁOWO
Urząd Miejski, pl. T. Kościuszki 9
76-150 Darłowo
tel. 94 314 22 23
fax 94 314 23 33
www.darlowo.pl
poczta@darlowo.pl

DZIWNÓW
Urząd Miasta, ul. Szosowa 5
72-420 Dziwnów
tel. 91 327 51 63
fax 91 327 51 64
www.dziwnow.pl
um@dziwnow.pl

ELBLĄG
Urząd Miasta, ul. Łączności 1
82-300 Elbląg
tel. 55 235 35 36
fax 55 235 35 55
www.umelblag.pl
umelblag@elblag.com.pl

GDAŃSK
Urząd Miejski,
ul. Nowe Ogrody 8/12
80-803 Gdańsk
tel. 58 323 60 00
fax 58 323 61 66
www.gdansk.gda.pl
prezydent@gdansk.gda.pl

GDYNIA
Urząd Miasta,
al. Marszałka Piłsudskiego 52/54
81-382 Gdynia
tel. 58 668 80 00
fax 58 620 97 98
www.gdynia.pl
umgdynia@gdynia.pl

GNIEWINO
Urząd Gminy, ul. Pomorska 8
84-250 Gniewino
tel. 58 676 76 77
fax 58 676 72 26
www.gniewino.pl
gniewino@gniewino.pl

HEL
Urząd Miasta, ul. Wiejska 50
84-150 Hel
tel. 58 677 72 40
fax 58 677 72 77
www.gohel.pl
ratusz@gohel.pl

JASTARNIA
Urząd Miasta, ul. Portowa 24
84-140 Jastarnia
tel. 58 675 20 72
www.jastarnia.pl
jas_bor@poczta.onet.pl

KOŁOBRZEG – miasto
Urząd Miasta, ul. Ratuszowa 13
78-100 Kołobrzeg
tel. 94 355 15 00
fax 94 352 37 69
www.kolobrzeg.pl
urzad@um.kolobrzeg.pl

KOSAKOWO
Urząd Gminy, ul. Żeromskiego 29
81-198 Kosakowo
tel. 58 660 43 00
fax 58 660 43 01
www.kosakowo.pl
sekretariat@kosakowo.pl

KROKOWA
Urząd Gminy, ul. Żarnowiecka 29
84-110 Krokowa
tel. 58 675 41 00
fax 58 675 41 01
www.krokowa.pl
urzad@krokowa.pl

KRYNICA MORSKA
Urząd Miasta, ul. Górników 15
82-120 Krynica Morska
tel. 55 247 65 27
fax 55 247 65 66
www.krynicamorska.tv
um@krynicamorska.tv

LĘBORK
Urząd Miasta,
ul. Armii Krajowej 14
84-300 Lębork
tel. 59 862 42 80
fax 59 862 24 27
www.lebork.pl
burmistrz@um.lebork.pl

ŁEBA
Urząd Miejski, ul. Kościuszki 90
84-360 Łeba
tel. 59 866 15 13
fax 59 866 13 37
www.leba.eu
sekretariat@leba.eu

MIELNO – gmina
Urząd Gminy,
ul. Chrobrego 10
76-032 Mielno
tel. 94 345 98 30
fax 94 345 98 34
www.mielno.bip.net.pl
ug@gmina.mielno.pl

MIĘDZYZDROJE
Urząd Miejski,
ul. Książąt Pomorskich 5
72-500 Międzyzdroje
tel. 91 327 56 31
fax 91 327 56 30
www.miedzyzdroje.pl
um@miedzyzdroje.pl

PRUSZCZ GDAŃSKI – miasto
Urząd Miasta, ul. Grunwaldzka 20
83-000 Pruszcz Gdański
tel. 58 775 99 21
fax 58 682 34 51
www.pruszcz-gdanski.pl
urzad@pruszcz-gdanski.pl

PUCK
Urząd Miasta, ul. 1 Maja 13
84-100 Puck
tel. 58 673 05 00
fax 58 673 05 33
www.miasto.puck.pl
sekretariat@miasto.puck.pl

SOPOT
Urząd Miasta, ul. Kościuszki
25/27
81-704 Sopot
tel. 58 521 37 50
www.sopot.pl
ums@sopot.pl

SZCZECIN
Urząd Miasta, pl. Armii Krajowej 1
70-456 Szczecin
tel. 91 424 59 31
fax 91 424 53 22
www.um.szczecin.pl
prezydent@um.szczecin.pl

TRZEBIATÓW
Urząd Miejski
Rynek 1
72-320 Trzebiatów
tel. 91 387 29 84
fax 91 387 26 19
www.trzebiatow.pl
zarzad@trzebiatow.pl

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
ul. Okopowa 21/27
80-810 Gdańsk
tel. 58 32 68 310
fax 58 32 68 303
www.pomorskie.eu
www.urzad.pomorskie.eu
info@pomorskie.eu

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
ul. Emilii Plater 1
10-562 Olsztyn
tel. 89 521 90 00
fax 89 521 95 69
www.warmia.mazury.pl
dum@warmia.mazury.pl

USTRONIE MORSKIE
Urząd Gminy, ul. Rolna 2
78-111 Ustronie Morskie
tel. 94 351 55 35
fax 94 351 55 97
www.ustronie-morskie.pl
ustronie-mor@post.pl

WŁADYSŁAWOWO
Urząd Miasta, ul. gen. Hallera 19
84-120 Władysławowo
tel. 58 674 54 00
fax 58 674 07 63
www.wladyslawowo.pl
um@wladyslawowo.pl